

Zmienia się geografia ZSRR

Nowe „Morze Gorkowskie” niedługo pojawi się na mapach

MOSKWA (PAP). — Budowniczy Gorkowskiej Elektrowni Wodnej przegrodzili 24 sierpnia koryto Wołgi, tworząc sztuczne „Morze Gorkowskie”. Ten zbiornik o powierzchni 150 tys. hektarów całkowicie zapełniony zostanie wodą na wiosnę 1956 r. Wówczas poziom Wołgi podniesie się o 18 metrów na odcinku od gorkowskiej sieci elektrowni wodnych w górnym biegu rzeki do miasta Szerbakow, w którym już od kilku lat czynna jest elektrownia wodna. Szerokość „Morza Gorkowskiego” będzie sięgała w niektórych miejscach 30 kilometrów.

Budowniczy dokonali olbrzymich prac przygotowawczych do zatopienia kotłowni przy szlaku osiedla robotniczego i blisko 6 tys. gospodarstw zrzeczonych w dziesiątkach kolchozów.

Państwo zbudowało dla przesiedleńców wygodne mieszkania i udzieliło im bezzwrotnych pożyczek. W celu ochrony miast, żyznych pól i łąk przed zatopieniem wznosi się wały ziemne, ciągnące się na przestrzeni setek kilometrów.

„Morze Gorkowskie” jest częścią pomyślnie realizowanego planu stworzenia „Wielkiej Wołgi”, który przewiduje budowę sieci elektrowni wodnych wzdłuż całego biegu rzeki. Po zakończeniu tych prac Wołga przekształci się w nieprzerwaną łańcuch głębokich zbiorników wodnych oddzielonych tamami

i połączonych śluzami. Kanały Wołgi już łączą wszystkie 5 młcz europejskiej części ZSRR. W górnym biegu rzeki powstały trzy wielkie rozgałęzione elektrownie wodne — Iwankowska (skąd bierze początek kanał im. Moskwy), Uglicka i Szerbakowska. Każda z nich utworzyła własne „morze”. Liczba ich powiększa się o powstające „Morze Gorkowskie”. Za kilka miesięcy zrodzi się „Morze Kujbyszewskie”, a nieco później — „Stalingradzkie”.

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, wtorek 6 września 1955 r. Nr 213 (626)

Po powrocie M/S „Kiliński”



Parlamentarzyści belgijscy wyjechali do ZSRR

BRUKSELA (PAP). — 5 bm. wyjechała z Brukseli do Moskwy delegacja parlamentarzystów belgijskich z przewodniczącym izby deputowanych C. Huysmansem na czele.

Dwaj członkowie delegacji senatorowie Rolin (socjalista) i Struive (stronnikstwo katolickie) udali się do Moskwy z Helsinek, gdzie brali udział w konferencji Unii Międzyparlamentarnej.

Kapitan M/S „Kiliński” Romuald Cielewicz z ogromnym bólem dusiłem, ofiarowanym załodze przez repatriowanych żołnierzy z Camao. Wąż po zjedzeniu 15 kur przestał być niebezpieczny i całkowicie pochłonięty czynnością trawienia pozwala się brać na ręce. (Reportaż jak „Kiliński” podbił serca Wietnamczyków na str. 3).

Fot. W. Góralski

„Przyjęcie układów paryskich było fatalnym błędem polityki niemieckiej”

Oświadczenie Ollenhauera przed rokowaniami w Moskwie

BERLIN (PAP). — Przewodniczący SPD Ollenhauer oświadczył 4 bm., że podróż Adenauera do Moskwy stanowi wielką szansę „wyjścia ze stanu zamrożenia i usztywnienia w sprawach zjednoczenia Niemiec”.

„Ostrzegaliśmy, iż nie należy zaakceptować układów paryskich przed rokowaniami ze Związkiem Radzieckim. Teraz stało się jasne, że przyjęcie tych układów było fatalnym błędem polityki niemieckiej. Jesteśmy za tym, by kanclerz federalny udał się do Moskwy i mamy nadzieję, że nie stanie się tam nic takiego, co utrwaliłoby podział Niemiec” — powiedział dalej Ollenhauer.

Przewodniczący SPD podkreślił, że „zjednoczenie Niemiec nie będzie możliwe dopóty, dopóki Republika Federalna stanowić będzie część zachodniego systemu obronnego”.

Będą gośćmi

marynarki brytyjskiej

Niszczyciele „Błyskawica” i „Burza” udały się z rewizytą do Anglii

GDYNIA (PAP). — W dniu 5 września br. opuściły kraj udające się z rewizytą do Anglii dwa polskie okręty wojenne — niszczyciele „Błyskawica” i „Burza”. Przypłyną one w dniu 8 września br. do portu Portsmouth, gdzie przebywać będą przez kilka dni. Okręty polskie będą gośćmi brytyjskiej marynarki wojennej.

Dowódcą zespołu niszczycieli jest komandor porucznik Ludwik Janczyszyn.

Wyjazd polskich okrętów wojennych do Anglii nastąpił w związku z kurtuazyjną wizytą brytyjskiego krążownika „Glasgow” w Gdyni w dniach od 1 do 4 lipca br. Rewizyta „Błyskawicy” i „Burzy” jest dalszym przejawem dążności do zacieśnienia przyjaznych stosunków między Polską a Anglią.

Ostatnie prace rozruchowe przy IV martenie w Hucie im. Lenina

KRAKÓW - NOWA HUTA (PAP). — 5 bm. w godzinach przedpołudniowych rozpoczęło się natapianie trzonu IV pieca martenowskiego. W Hucie im. Lenina są to już ostatnie prace rozruchowe.

Natapianie trzonu IV pieca martenowskiego odbywa się zgodnie z harmonogramem. Jest to duża zasługa nadmiernie zasłużonego przodownika pracy Tadeusza Miski. W pracach tych wyróżnia się też ofiarnością oraz wysokimi kwalifikacjami i brygada wytapia cza Bolesława Bieniarza.

Nad pracami przygotowawczymi do uruchomienia pieca czuwa przeszkolona załoga, składająca się z przeważającej części z absolwentów Szkoły Przeprosobienia Przemysłowego. Z chwilą włączenia do eksploatacji tego nowego

Pedagodzy angielscy w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Na zaproszenie Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego i Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła do Polski 7-osobowa delegacja pedagogów angielskich, reprezentująca szkolnictwo podstawowe, średnie, wyższe oraz zawodowe.

W czasie dwutygodniowego pobytu w Polsce goście zapoznają się m. in. z organizacją naszego szkolnictwa oraz metodyką nauczania. W lokalu ZZNPO odbyło się przyjęcie na cześć gości, z udziałem przedstawicieli KWZ z Ministerstwa Oświaty. 4 bm. goście udali się w podróż po Polsce.

Uroczysta promocja oficerów politycznych

W niedzielę w Oficerskiej Szkole Politycznej im. Ludwika Waryńskiego odbyła się uroczysta promocja nowych oficerów. (Sprawozdanie z uroczystości — patrz str. 2).

Na zdjęciu: Piotr Szpertun, chłop z pow. bydgoskiego serdecznie gratuluje oficerskiego stopnia swemu synowi.



Skierniewice i Piotrków na czele Kutno, Sieradz i Łęczyca — na końcu w realizacji planu dostaw zboża

Wiele do roboty mieli w ub. piątek pracownicy punktów skupu w pow. skierniewickim, piotrkowskim i wierszowskim. Chłopi tych powiatów nie ustają bowiem w szlachetnej realizacji o jak najszybsze wykonanie dostaw zboża i znacznie przekraczają plany dzienne.

Np. chłopci skierniewicy wykonali plan dzienne w ubiegły piątek w 566,1 proc. Podobnie postępują rolnicy piotrkowscy. Dzięki temu zajęli oni trwałe miejsce w czołówce — Skierniewice 82,9 proc. wykonania planu rocznego, Piotrków — 77,3 proc.

Natomiast chłopci pow. kutnowskiego, sieradzkiego i łęczyckiego mimo, że znajdują się na szarym końcu, w dalszym ciągu nie wznagają tempa dostaw i często nie wykonują nawet planów dziennych.

Nie najlepiej dzieje się w grom. Rogów k. Brzezina, gdzie mimo, że chłopci dysponowali czterema maszynami

POM nie zorganizowali omlotu na wspólnych klepiskach, gdzie przewodniczący GRN zmieniał plany omlotów oraz gdzie znajduje się wielu gospodarzy wstrzymujących się z wypełnieniem swych obowiązków wobec państwa.

Toteż gromada ta wykonała na dzień 31 sierpnia plan skupu tylko w 65,2 proc. (h)

Kolejarze DOKP Łódź ku czci swego święta

Realizując zobowiązania dla uczczenia „Dnia Kolejarza” załogi stacji i węzłów kolejowych na całym terenie DOKP Łódź w sierpniu wykonały plan przewozu towarów w 100,1 proc.

Już w ciągu pierwszych dni września (dane 1—4 włącznie) załogi stacji w całym okręgu łódzkim PKP pełniące warty produkcyjne dla uczczenia „Dnia Kolejarza” skracają średnio cykl obrotowy wagonu towarowego o przeszło 1 godz. (dokładnie 1 godz. i 6 minut) zaoszczędzając w ten sposób ponad 500 wagonów przez wcześniejsze oddanie ich do załadunków i przewozów.

W sierpniu doskonałe wyniki w skracaniu postoju wagonów uzyskali załogi stacji Łódź-Kal., gdzie skrócono średni postój wagonów towarowych o 2 godz. i 6 min.

Załoga st. Łódź Olechów zaoszczędziła 1 godz. 36 min., Widzew — 1 godz. 30 min., Kutno — 1 godz., Łódź Fabr. — 42 minuty.

Nowy rekord szybkości lotnika amerykańskiego

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse podaje, że lotnik amerykański A. Hanes na samolocie odrzutowym typu „Super-Sabre” ustanowił nowy rekord szybkości lecąc 1.322,815 km na godzinę.

Dzień lotnictwa w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — 4 września naród czechosłowacki obchodził uroczystości dzień lotnictwa.

Na lotnisku ruzyńskim w Pradze zebrały się dziesiątki tysięcy osób, aby podziwiać wspólną defiladę powietrzną. Na trybunie honorowej miejsca zajęli: przywódcy Komunistycznej Partii Czechosłowacji i kierownicy rządu, attache wojskowi i lotnicy państw obcych, delegacje wojsk lotniczych Polski, Węgier, Rumunii i Bułgarii.

Defiladę powietrzną otworzyły samoloty flagowe. Następnie swój sztandar zdemontowali piloci, szybowcy i spadochroniarze Ligi Przyjaciół Zolnierza. Z wielkim zainteresowaniem śledzono lot pierwszego śmigłowca konstrukcji czechosłowackiej. Defiladę lotnictwa wojskowego otworzyła oficer-pilot Elena Bocova — pierwsza lotniczka czechosłowacka, która opanowała doskonale technikę pilotażu na myśliwcu odrzutowym. Piloci lotnictwa wojskowego da

li pokaz wyższego pilotażu na samolotach odrzutowych. Interesujące były skoki z opóźnionym otwarciem spadochronu. Ogólny zachwyt wzbudził pokaz walki powietrznej, zakończony wysadzeniem desantu.

Na zakończenie defilady grupa 33 bombowców utworzyła w powietrzu, krzyżując się sierp i młot — symbol sojuszu robotników i chłopów.

Ambasador Michałowski wyjechał do Hanoi

WARSZAWA (PAP). Dnia 5 bm. wyjechał do Hanoi przedstawiciel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w międzynarodowej komisji nadzoru i kontroli w Wietnamie, ambasador Jerzy Michałowski.

Premier Egiptu odwiedzi Węgry

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Kairu, że premier Egiptu pułkownik Gamal Abdel Nasser przyjął zaproszenie rządu węgierskiego i uda się wkrótce do Budapesztu.

ZE SWIATA

NOWY JORK. — W nocy z 4 na 5 bm. wzdłuż zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych przeszła fala wstrząsów podziemnych. W wyniku trzęsienia ziemi zniszczone zostało więzienie w Santa Clara, zaś szereg budynków uległo poważnym uszkodzeniom. Jak zapisały sejsmografy, najsilniejsze wstrząsy miały miejsce w rejonie wzgórz okalających Golden Bay (w pobliżu San Francisco).

NOWY JORK. — 242 śmiertelne wypadki samochodowe — taki był w Stanach Zjednoczonych bilans dwóch weekendowych dni — ostatniej soboty i niedzieli. Ponadto przeszło 100 osób straciło życie przez utonięcie, wskutek pożarów itp.

RZYM. — 4 września rozpoczął w Rzymie obrady X Międzynarodowy Kongres Historyków, w którym bierze udział ponad 1500 uczonych z 34 krajów. Na kongresie będą rozpatrywane ważne problemy dotyczące różnych okresów historycznych — od czasów najdawniejszych do chwili obecnej.

LONDYN. — 4 września, w przeddzień otwarcia kolejnego Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych w Southport odbyła się w tym mieście manifestacja obrońców pokoju. Uczestnicy ma

nifestacji przemaszewali przez centrum miasta, niosąc transparenty z hasłami wzywającymi do pokojowego rozwiązania problemów międzynarodowych.

DELHI. — Władze stanu Uttar Pradesh postanowiły zrezygnować z usług amerykańskiego eksperta do spraw planowania Alberta Mayera oświadczając, iż „jego usługi nie są korzystne dla państwa”. Mayer zajmował się dotychczas projektem rozbudowy miasta Chandigarh.

Prosząc rząd centralny o zwolnienie Mayera, władze Uttar Pradesh zalecają „stopniowe wycofywanie wszystkich ekspertów amerykańskich z dziedziny budownictwa domów, ponieważ amerykańska wiedza teoretyczna nie znajduje zastosowania w warunkach hinduskich”.

BELGRAD. — Agencja Tanjug donosi, że w dniu 5 września do Jugosławii przybył z oficjalną wizytą król Grecji Paweł wraz z małżonką królową Fryderyką.

Na stacji granicznej Dżewdzeli parę królewską powitali: wiceprzewodniczący Związku Rady Wykonawczej R. Colakovic, wiceprzewodniczący Rady Wykonawczej Macedonii K. Crvenkovski i sekretarz prezydenta Republiki Broz-Tito — dr J. Vilfan.

- Zakulisowe informacje p. Alsopa
- Kto pierwszy — zastanawia się Zachód
- A może będzie inaczej...

Z problemów budowy sztucznego księżycy

Półtora miesiąca temu sekretarz Białego Domu — Hagerty — zwołał konferencję dziennikarzy, aby zakomunikować im o zamiarze zbudowania przez Stany Zjednoczone sztucznego satelity globu ziemskiego.

Komunikat błyskawicznie obiegł cały świat, wszędzie budząc zrozumiałe poruszenie.

Trzy tygodnie później, zazwyczaj dobrze poinformowany publicysta amerykański, Alsop, opublikował w „New York Herald Tribune” kilka zakulisowych informacji dających nowe, ciekawe, choć może nie tak krzy-

kliwe jak aureola reflektorów, naświetlenie słowom Hagerty'ego.

Alsop twierdzi, iż rząd amerykański tak pociągnął ogłosił swą decyzję wyrzucenia w przestrzeń satelity ziemni jedynie ze względu na obawę, że Związek Radziecki i tak wkrótce wystąpiłby z identyczną rewelacją. „Byłoby to katastroficzne — pisze Alsop — zarówno z punktu widzenia amerykańskiej polityki wewnętrznej, jak i dla prestiżu amerykańskiego na arenie międzynarodowej, gdyby ujawniono zamiary co do radzieckiego satelity w chwili, gdy w USA nie przystąpiono nawet do opracowania projektu satelity amerykańskiego”.

Zdaniem Alsopa ZSRR według wszelkiego prawdopodobieństwa buduje satelitę ziemni znacznie większego i znacznie lepiej wyposażonego w odpowiednie aparaty i urządzenia, niż przewidują to projekty obecnie opracowane w USA.

Alsop nie jest w swych „niepokojach” odosobniony. Cała prasa zachodnia pisząc o sprawach astronautyki zadaje jednocześnie pytanie: kto pierwszy? — i gubi się w różnego typu domysłach.

O ile teża Alsopa jest prawdopodobna?

Hagerty postawił termin: koniec roku 1957, rok 1958. Według informacji większości uczonych amerykańskich byłby to satelita o wielkości piłki futbolowej. Ochrzczono go nazwą: Mouse, stworzoną z pierwszych liter słów — Minimum Orbital Unmanned Satellite Earth — najmniejszy orbitalny satelita ziemni bez załogi. Prawdopodobnie nie zawierałby on żadnych instrumentów. Właściwie tylko uczony belgijski Nicolet stawia dalej idące prognozy. Twierdzi on, że pierwszy satelita będzie miał około 50 cm średnicy, przy czym we wnętrzu kuli pomieszczą się instrumenty elektrotechniczne wagi około 50 kilogramów.

Profesor radziecki Siedow, zapytany w czasie niedawnej międzynarodowej konferencji astronautycznej w Kopenhadze — kiedy ZSRR przewiduje zakończenie prac nad budową pierwszego satelity — nie chciał określić dokładnej daty. Z udzieleniem przez niego informacji dziennikarze zachodni wyciągnęli jednak wniosek, że uczeni Związku Radzieckiego stawiają sobie bliższy niż Amerykanie termin: mniej więcej w granicach 18 miesięcy.

Wiadomo, iż w Związku Radzieckim prace badawcze z zakresu astronautyki prowadzone są już od dość dawna. Na początek roku 1954 przy Centralnym Aeroklubie im. Czkałowa powstała sekcja astronautyki. W maju bieżącego roku natomiast powołano przy Radzie Astronautycznej Akademii Nauk ZSRR międzywydziałową komisję, która wytyczyła sobie szeroki program w sprawie przygotowania i realizacji lotów kosmicznych.

Jak ponadto wynika z prasowych (mniej może sensacyjnych, za to bardziej szczegółowych) wypowiedzi uczonych radzieckich — zdolali oni rozwiązać szereg podstawowych dla astronautyki problemów naukowych. Rozwiązano np. kwestię uzyskania wystarczających prędkości, wystarczającej siły napędu.

Sztuczny satelita (wiadomo to z dawno już przeprowadzonych teoretycznych obliczeń) musi osiągnąć szybkość powyżej 8 km na sekundę.

Doktor nauk technicznych G. I. Pokrowski stwierdził oficjalnie, że jeszcze w roku 1944 udało mu się w laboratorium otrzymać szybkość 25 km na sek., a więc szybkość trzykrotnie większą od niezbędnej dla „zawieszenia” (po podniesieniu na odpowiednią wysokość) satelity na orbicie okrężającej ziemi. Agencja Reutersa posuwa się w ewidentnych domysłach nawet tak daleko, iż twierdzi, że uczeni radzieccy rozwiązyli zagadnienie wykorzystania napędu atomowego do rakiet kosmicznych.

Jeśli nawet domysł Reutersa — przedza fakty — w każdym razie droga do realizacji projektu wyrzucenia w przestrzeń kosmiczną sztucznego satelity Ziemi stoi przed badaczami radzieckimi otworem, jest już tylko sprawą technicznego wykorzystania

laboratoryjnych doświadczeń i obliczeń.

Mimo tych wszystkich argumentów przemawiających za tezą Alsopa, nie bądnym jednak, jak to jest w zwyczaju zachodniej prasy, pochopni w prognozach.

Poczekajmy cierpliwie kilka-następie miesięcy. Przyniosą nam odpowiedź na pytanie, kto pierwszy zbuduje sztucznego satelity Ziemi.

Chyba, że...

Chyba, że uczeni całego świata korzystając z nowej atmosfery stworzonej przez walkę o pokój, realizując ducha Genewy, ducha, który tak wielkie triumfy święcił na konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej — zgodzą się na koncepcję, którą wysunął w Kopenhadze profesor Siedow. Stał on na stanowisku, że słuszne byłoby już teraz podjęcie pertraktacji mających na celu połączenie wysiłków uczonych różnych narodowości pracujących obecnie w odosobnieniu nad budową sztucznego satelity. Gdyby ta myśl znalazła należyte zrozumienie i poparcie także wśród uczonych Zachodu — odpadłby problem, który tak dręczy Alsopa. Ale wiele w zamian za to zyskałaby nauka, postęp i ludzkość.

T. JĘDRZEJEWSKI

Strajki w Chile

NOWY JORK (PAP). — Jak donosi prasa chilijska, do 55 tys. strajkujących robotników i urzędników przyłączyli się także robotnicy transportowi i dokerzy, studenci i celnicy. 4 września w Santiaگو odbyła się wielka manifestacja strajkujących. Policja usiłowała rozprędzić manifestantów posługując się granatami z gazem łzawiącym.

Federacja związków zawodowych Chile proklamowała na 5 września powszechny strajk w całym kraju.

Co widziałam w Helsinkach

Wywiad „Expressu” z Wandą Gościńską, członkiem delegacji polskiej na 44 sesję Unii Międzyparlamentarnej

W sobotę powróciła do Łodzi Wanda Gościńska, posłanka na Sejm, która jako członek delegacji polskiej brała udział w 44 konferencji Unii Międzyparlamentarnej w Helsinkach. Zwróciłyśmy się do niej z prośbą o podzielenie się z nami wrażeniami z pobytu w stolicy Finlandii.

— Najpierw kilka słów o samej podróży — rozpoczyna nasza rozmówczyni. — Odbiliśmy ją samolotem. Z Warszawy przez Wilno i Leningrad przelecieliśmy do Moskwy, gdzie jeszcze tego samego dnia zwiedziliśmy Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą. Następnego dnia przed południem zwiedziliśmy Uniwersytet im. Łomonosowa na Leninowskich Wzgórzach oraz słynne metro. O godzinie 13.30 nastąpił odlot, a o 16.30 wylądowaliśmy w stolicy Finlandii. Na lotnisku powitali nas przedstawiciele polskiej ambasady oraz miejscowych władz. Zamieszkaliśmy w hotelu „Domus”, w śródmieściu Helsinek.

W obradach Unii Międzyparlamentarnej delegacja nasza brała aktywny udział, przedstawiając nasz polski punkt widzenia na najrozmaitsze problemy, a w szczególności w sprawach dotyczących sytuacji międzynarodowej, bezpieczeństwa zbiorowego, współpracy gospodarczej i kulturalnej.

Sądzę, że szczegóły naszego udziału w pracach sesji znane są z prasy i nie ma tu potrzeby ich powtarzać.

Warto jednak podkreślić szczególny klimat tego spotkania, szczerą i swobodną, sprzyjającą szerokiej dyskusji. Dawało to się odczuć nie tylko podczas obrad, ale również w czasie rozmów kulturalnych. Wynikiem tej atmosfery są również uchwalone pod koniec konferencji rezolucje, w których jest mowa o konieczności pokojowego rozwiązywania problemów dzielących narody. Rezolucje te są najlepszym dowodem świadomości narodów, że tylko współzycie pokojowe może zapewnić lepszą przyszłość, która nigdy nie narodzi się z „polityki siły”.

Jednym z warunków zachowania pokoju i kontynuowania w stosunkach

List premiera Grotewohla do zespołu Opery Poznańskiej

POZNAN (PAP). Dyrekcja i zespół Państwowej Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu otrzymali w tych dniach list od premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohla.

W liście tym premier Grotewohl dziękując za ofiarowanie mu przez dyrekcję i artystów — w czasie pobytu w lipcu br. w Poznaniu delegacji rządowej NRD — album pamiątkowy, przesyła zespołowi opery życzenia dalszych sukcesów artystycznych.

Nawiązując do serdecznego przyjęcia z jakim spotkała się delegacja rządu NRD w Poznaniu, premier Grotewohl pisze w liście m. in.:

„Przedstawienie w Państwowej Operze Poznańskiej było dla całej delegacji rządowej, jak również i dla mnie osobiście wielkim i radosnym przeżyciem.

Dziękuję za to dyrekcji i całemu zespołowi Państwowej Opery Poznańskiej. Życzę Wam dalszych wspaniałych osiągnięć w Waszej artystycznej kolektywnej pracy.

Jestem głęboko przekonany, że właśnie wysiłki kulturalne artystów i twórców naszych obu narodów przyczynia się do dalszego umocnienia i pogłębienia przyjaźni pomiędzy narodem niemieckim i polskim. Tym uczuciem jestem z Wami ściśle związany, gdyż w ten sposób służymy wspólnie pięknu, humanitarnemu celowi i szczęśliwej, pokojowej przyszłości”.

Z KRAJU

SZCZECIŃSCY KRAWCY SZYJA PUBLICZNIE UBRANIA Z 2,20 m MATERIAŁU

Z inicjatywy „Życia Warszawy” toczy się dyskusja nad możliwościami oszczędniejszego niż dotychczas zużywania materiału przy szyciu ubrań męskich. Redakcja „Głosu Szczecińskiego” zorganizowała w dniu 1 bm pokaz w sali Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie. Dwa krawcy: Józef Karasinski i Eugeniusz Dusek przystąpili do „publicznego krojenia i szycia” jednorzędowego garnituru dla mężczyzny o wzroście 1,68 m. Na oczach publiczności i w obecności specjalnej komisji fachowców skroili oni ubranie z 2,20 m materiału. Pierwszą przyłamykę pokazała, iż garnitur w niczym nie ustępuje ubraniom szytym z 3 metrów.

WOJCIECH ZUKROWSKI I JANUSZ PRZYMANOWSKI POWRÓCIŁI Z CHIN DO KRAJU

Po 7-miesięcznej podróży po Chinach powrócili do kraju znani pisarze Wojciech Zukrowski i Janusz Przymanowski.

W czasie swego pobytu w Chinach Zukrowski i Przymanowski napisali książkę o wyzwoleniu wysp Dżian-San i Taczien przez Chińską Armię Ludową. Obaj literaci zebrali również materiały do książki o słynnym wielkim marszu Chińskiej Armii Ludowej. Wyzwolenie. Dla zebrania tych materiałów pisarze przebyli trasę tego marszu długości 12,5 tys. km.

Wojciech Zukrowski i Janusz Przymanowski otrzymali od rządu Chińskiej Republiki Ludowej wysokie odznaczenia.

I PAŹDZIERNIKA „DNIEM GOTOWOŚCI” BIBLIOTEK I ŚWIETLIC WIEJSKICH

Na wojewódzkiej naradzie aktywu kulturalno-oświatowego w Poznaniu podjęto pozytywne inicjatywę. Postawiono mianowicie ogłosić dzień 1 października — „dniem gotowości” bibliotek i świetlic wiejskich do pracy w okresie jesienno-zimowym.

Do tego terminu mają być zakończone remonty i wszelkie prace porządkowe, tak by najpóźniej 1 października mogły wznowić swoją działalność istniejące w poszczególnych świetlicach zespoły artystyczne i oświatowe oraz podjąć prace zespoły nowoorganizowane. Do tego terminu biblioteki i świetlice wiejskie winny być również zaopatrzone w opał itp.

Inicjatywę tę podjął ostatnio także aktywny kulturalno-oświatowy woj. bydgoskiego.

OKOŁO 10 TYSIĘCY RODZIN CHŁOPSKICH OSIEDLIŁO SIĘ W TYM ROKU NA ZIEMIACH ZACHODNICH

W roku bież. osiedliło się już na Ziemiach Zachodnich z gęsto zaludnionych wsi województw centralnych ok. 10 tys. rodzin bezrolnych i małorolnych chłopów. Większość z nich (ok. 7 tys. rodzin) osiedliło się w PGR. Reszta w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach leśnych. Najwięcej osadników przybyło do województw: olsztyńskiego, wrocławskiego i koszalińskiego.

Obecnie przygotowują się do wyjazdu i osiedlenia na Ziemiach Zachodnich dalsze rodziny chłopów.

NOWY ŚRODEK CHEMICZNY DLA PRZEMYSŁU OPTYCZNEGO

Cenną metodę produkcji kwasnego węgla potasu, nie znaną do tej pory w kraju, opracował inż. Bruno Kowalek, zatrudniony w fabryce potażu przy cukrowni w Chelmnie, woj. bydgoskiego.

Nowy środek chemiczny, otrzymywany jako produkt uboczny w procesie myślenia cukrowniczym, znajduje szerokie zastosowanie w przemyśle szklarskim przy wytwarzaniu szkła optycznego. Produkowany dotychczas w kraju potaż w 90 proc. nadawał się jedynie do wyrobu szkła zwykłego i kryształu.

Ten cenny środek znajdzie także zastosowanie w innych przemysłach, a nawet w przemyśle spożywczym.

Egiptski gość opuścił Polskę

WARSZAWA (PAP). 5 br. rano opuścił Warszawę, udając się samolotem do Czechosłowacji, minister kolei Egiptu Fathi Radwan, który przebywał w Polsce na zaproszenie ministra handlu zagranicznego.

Ministrowi Fathi Radwanowi towarzyszy dyrektor generalny zarządu kolei Egiptu Gamal ed Din Badawi.

go czynić. Jak mogłam się również przekonać, mieszkańcy Helsinek są bardzo uprzejmi.

W tym roku panuje w Helsinkach piękna, słoneczna pogoda. Jest to tutaj zjawisko tak wyjątkowe, że budzi powszechne zdziwienie i nawet w czasie naszej sesji wielu mówców — wśród ogólnej wesołości — uważało za stosowne rozpocząć swoje wystąpienie od podkreślenia tego właśnie faktu. I niewątpliwie właśnie taka pogoda wpłynęła na modę damską — kobiety chodzą tu w sukniach o głębokich dekolacjach.

Ale skoro już mowa o kobietach, to przypominam sobie jeszcze jeden ciekawy fakt. Oto wśród parlamentarzystów krajów kapitalistycznych, wielkie zdziwienie wywołała obecność kobiet wśród delegacji z krajów obozu pokojowego. W związku z tym ja oraz posłanki radzieckie i czeska — zasypywane byłyśmy mnóstwem najrozmaitszych pytań... Pytano nas o prawa kobiet w naszych krajach, o to czy płaca kobiet za równą pracę nie jest niższa od płacy mężczyzn, o urlopy zwykłe i macierzyńskie. Wielu nie chciało wierzyć, że jestem dyrektorem fabryki...

— Cóż jeszcze wam powiedzieć?

Utkwiła mi w pamięci sprawa mostu. Otóż w czasie jednej z naszych przejażdżek po Helsinkach, zauważyliśmy olbrzymi, będący jeszcze w budowie most, przy którym pracowali tylko dwóch robotników. Gdy wyraziliśmy zdziwienie, szofer wyjaśnił, że most ten budowany jest już 7 lat i nie wiadomo, kiedy się jego budowę ukończy, bo nie ma na to pieniędzy. Wówczas przypomniałam sobie nasze, na przykład warszawskie mosty i tempo ich budowy...

Serdecznie żegnani na lotnisku, z Helsinek wyjeżdżaliśmy z przeświadczeniem, że ludzie na całym świecie nie chcą wojny. Ta myśl bowiem przewijała się przez całość obrad, to słyszałyśmy na licznych spotkaniach nieoficjalnych i od naszych gościnnych gospodarzy.

Do samolotu, którym via Kopenhaga wróciliśmy do kraju, wsiadł z nami jeden z uczestników sesji, starszy wiekiem Anglik, ciekawy Polski. Oto jeszcze jeden z przykładów świadczących o potrzebie i użyteczności takich jak w Helsinkach spotkań, kładących kres nieufności, sprzyjających wzajemnemu poznaniu.

Wywiad przeprowadził

1. SILE

„Balan — nam — muon! Niech żyje Polska!”

„Kiliński” podbił serca Wietnamczyków

(Korespondencja własna z Gdyni)

Gdynia, we wrześniu
Była już późna noc, kiedy opuściłem kabinę Romualda Cielewicza, kapitana m-s „Kiliński”. Stał przy oknie, patrząc na brzoza portu gdyńskiego, zdawał się drzemać, odpoczywać po długiej i uciążliwej podróży. Dawno go już tu nie było — gdy wyszedł w morze 19 sierpnia 1954 r. w swój kolejny rejs do dalekich Chin, miał powrócić po 4 miesiącach, zawiązał do Gdyni po przeszło rocznej nieobecności.
Co robił? Gdzie przebywał? Na pytania te dał mi odpowiedź kpt. Cielewicz.

cowaliśmy w trudnych warunkach technicznych i atmosferycznych. Wietnamczycy mają dla nas wiele podziwu, żywią głęboką wdzięczność i to jest dla nas największą nagrodą za nasze trudy...
Niestety, nie więcej nie zdołałem „wyciągnąć” od kapitana „Kilińskiego”. Goszcząc za to w kabinie znakomitego, tak cieśli okrętowego jak i fotografa Władysława Górala, popijając dobre, czerwone „tropikalne” wino i przeglądając całe stosy zdjęć „rozszyfrowałem” lakoniczne odpowiedzi kapitana statku. Rejsy odbywały się w tru-

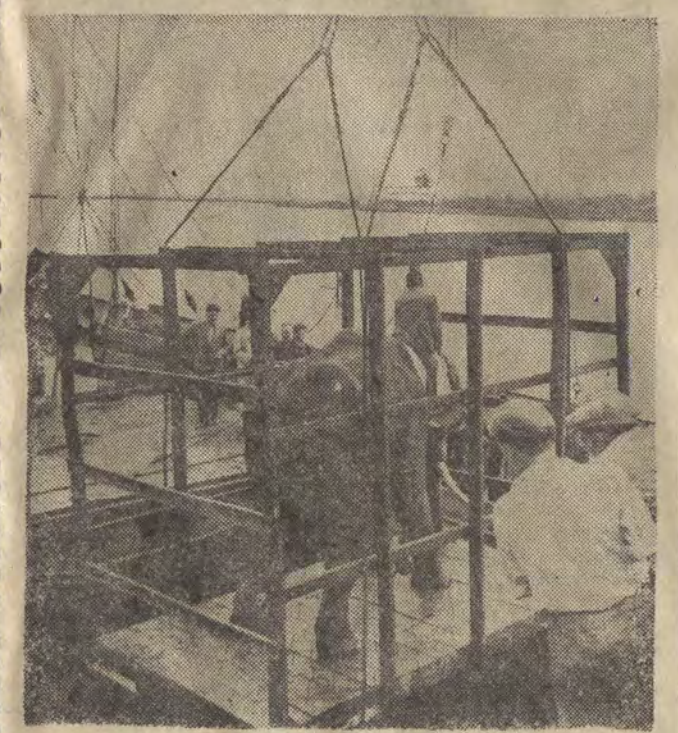
lódz i trzeba było rzucać się do ratowania ludzi.
Kapitan Cielewicz mówił, że polscy marynarze zaskarбили sobie głęboką wdzięczność Wietnamczyków. Opowiadano mi, jak biedna chłopka wietnamska przyniosła Polakom w koszyczku kilka jajek, jakiś staruszek orzechy kokosowe. Dziewczynka wyhaftowała na chustce sylwetkę „Kilińskiego” i ofiarowała marynarzom. Bierzcie — mówili — dajemy od serca... Jakże głębokim wzruszeniem przejmowały te drobne dary polskich marynarzy, którym przecież nie była nieznaną bieda ludu wietnamskiego!
Jakieś 10 mil od Qui-Nhon leży mała wyspa. Nazywa się Pulao-Gambir. Swoją drogą był tam obóz koncentracyjny, w którym francuscy kolonizatorzy zamordowali ponad 60 tysięcy wietnamskich patriotów.
— Odwiedziliśmy — opowiadał marynarze — jedyną zresztą na tej wyspie, małą wioskę rybacką. Bieda piszczała w każdym kącie małych sklepików z bambusów chat. Gdy ofiarowaliśmy mieszkańcom wioski 2 worki ryżu i worek cukru — biedacy wprost oniemieli. Dla nich było to wielkie bogactwo.
Opuszczając wybrzeża Wietnamu, „Kiliński” zamienił się w... ogród zoologiczny. Przewożeni statkiem żołnierze ofiarowywali marynarzom małpy, egzotyczne barwne ptaki, węże. Żołnierze jednego z transportów złożyli się i kupili za 11 tysięcy piastrow (ok. 300 dolarów amerykańskich) potężnego boa-dusiciela o długości prawie 6 metrów. Będzie on prawdziwą ozdobą ZOO w Oliwie.



Ta mała dziewczynka jest córeczką jednego z dowódców Wietnamskiej Armii Ludowej. Podróż na polskim statku z Camao do Haifongu bardzo jej się podobała...
Fot. W. Góral

W połowie września ubiegłego roku — byliśmy wówczas w jednym z chińskich portów — otrzymaliśmy polecenie, aby zgodnie z postanowieniami konferencji genewskiej wziąć udział w repatriacji wojska i ludności cywilnej z południowego Wietnamu do Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Dokonałiśmy niezbędnych przeróbek na statku, dotychczas nie przystosowanym do przewozu pasażerów i już 17 września 1954 r. stanęliśmy na kotwicy jakiegoś 4 mile od małej wioski Qui-Nhon. Leżała ona w tzw. V strefie ewakuacyjnej. Później zawijaliśmy także do innych portów: Camao (Zatoka Syjamska) i Cap Saint Jacques, dokonując razem 25 rejsów i przewożąc 82 tysiące żołnierzy wietnamskich oraz ludności cywilnej. Pra-

dnych warunkach klimatycznych... Czy wiecie jak męczą duszne noce, kiedy to ręką w termometrze nie spada poniżej 45° C? Nagrzany za dnia bezkłonami promieniami słońca statek, mało co ostygł. Woda morska ma tam 38° C, a woda w kranach, chociaż jej nikt nie podgrzewa, jest zawsze gorąca. A teraz dopiero wyobraźcie sobie, jakie „piekło” jest w maszynowni.
Sam transport ludności cywilnej i żołnierzy również nie był łatwy. Do statku podpiływało łowane motorówkami, małe, bambusowe rybackie łodzie, tzw. sampany. W każdej z nich zmieściło się najwyżej 30 ludzi. A statek brał w jeden rejs i do 5.000 pasażerów. Wysoka, pedzona monsunowa fala, uniemożliwiała bezpośrednie doładunek sampanów do burt statku. Dobliali więc one do specjalnych, połączonych ze statkiem trampami, pontonów i na nie przesiadali się najpierw podróżni. Nieraz też gniewny grzywał przewracal rybacką



Przywieziony przez „Kilińskiego” słoń został sprawnie przeladowany. Słoniowi towarzyszyli w tej długiej morskiej podróży dwaj Wietnamczycy ze względu na trudności... Językowe (naprawdę!).
Fot. Z. Kosycarz

„Kiliński” przywiózł też słońca płci męskiej. Czekał na niego z utęsknieniem w warszawskim i łódzkim ZOO słońce. Kto wie, może dorobimy się i własnego słońca. Przed wojną w warszawskim ZOO przyszło na świat słońce — Tużinka.
Przywieziony do Polski słoń został wraz z innymi słońcami słońcami przetransportowany przez „Kilińskiego” z południowego Wietnamu na północ.
Słońce te — to nie takie słońce zwykłe słońce. Służyły one w szeregach partyzantów, przenosząc na swych grzbietach żywność i broń. Najbardziej zasłużonego, o 9-letnim stażu bojowym zwa li Wietnamczycy Tu-Na. I właśnie jego „przechrzczono” na „Partyzanta”, ofiarował Polsce rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.
Słoń przedstawia w Wietnamie dużą wartość. Wystarczy powie dzieć, że partyzanci płacili bogatym chłopom za słońce od 1,5 do 2 kg złota. A wiecie jak poluje się na dzikie słońce? Otóż Wietnamczycy po wytopieniu stada „napuszczają” na nie słońce oswojone (samce). Te zwa wo wzięwszy się do roboty, odbijają od stada pojedynczą sztukę i dają jej „wycisk” polegający na biciu i tarmoszeniu dzikiego brata czy siostry. Następnie słońce oswojone pędzą swą ofiarę do wioski i tam pod kierownictwem człowieka uczą ją pracować. Nauka odbywa się w ten sposób, że słoń — „peda-



Wietnamskie wojsko ludowe przesiada się na francuskie barki desantowe w porcie Samson (Wietnamska Republika Demokratyczna).
Fot. W. Góral

Na marginesie konferencji partyjno-ekonomicznej w Zakładzie „A” ZPB im. Stalina

Szukamy nowych dróg obniżki kosztów własnych

Gdyby choć trochę streścić w jak najkrótszym zdaniu odpowiedź na pytanie, co było celem II konferencji partyjno-ekonomicznej, która odbyła się ostatnio w Zakładzie „A” ZPB im. Stalina, można by odpowiedzieć: szukanie nowych dróg obniżki kosztów własnych, wykrywanie rezerw, które pozwoliłyby na uzyskanie jak największych oszczędności.

DOBRE WYNIKI PIERWSZEGO PÓŁROCZA

W referacie omówiono do kładnie pracę całego zakładu. Dowiedzieliśmy się, że Zakład „A” w I półroczu br. wykonał zadanie produkcyjne w 103,5 proc., a plan akumulacji w 117 proc., co w rezultacie daje państwu 1.625,8 tys. zł ponadplanowego zysku. Dzięki nieco lepszej niż dotychczas gospodarce surowcem, półfabrykatami, artykułami technicznymi oraz dzięki przekroczeniu zaplanowanej wydajności zakładu państwu w I półroczu br. 864.369 zł ponadplanowej oszczędności, prawie dwukrotnie więcej aniżeli w I półroczu 1954 r.

Spółród wszystkich oddziałów najsłabsze wyniki miała tkalnica żakardowa, która nie wykonała planu asortymentowego. Fakt ten można częściowo tłumaczyć (nie mówiąc o tym, że proces produkcyjny jest tu trudniejszy, niż gdzie indziej) szybkim wzrostem ilości wzorów, jednak nie bez winy pozostają sami tkacze, z których 55 proc. nie wykonuje swoich baz.

Bezpośrednią winę ponoszą za to kierownicy oddziałów oraz mistrzowie, którzy nie dbają o podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników i nie organizują szkolenia zawodowego.

ZMARNOWANY SUROWIEC

Poważną bolączką wszystkich oddziałów jest stosunkowo duża ilość zmarnowanego surowca. Na przykład przedziałna średnioprzędna, która w pierwszym półroczu osiągnęła dobre wyniki produkcyjne, przekroczyła planowaną ilość odpadów za ten okres o 1.823 kg wartości 45.300 zł. Co jest tego przyczyną? Kierownictwo Zakładu „A” zbyt mało interesuje się nowymi formami współzawodnictwa. Świadczy o tym fakt, że w zakładzie pracują tylko trzy pionier bezbrakowe. A przecież praca w kolektywie stwarza większą atmosferę odpowiedzialności za wyprodukowany towar, za oszczędność i racjonalne go-

spodarowanie surowcem. Zastanówmy się teraz czy konferencja spełniła swoje zadanie.

Obszernie i wyczerpująco opracowany referat nakreślił kierownik posunięć, zmierzających do poprawy działalności produkcyjnej zakładów, ale dyskusja nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Dlaczego? Poza kilkoma rzeczowymi wypowiedziami jak m. in. mistrza tkalni żakardowej Stefana Pietrzaka, który omówił przyczyny słabych wyników pracy swojego oddziału, kierownika tkalniczej automatycznej Michałowi- cza, który ostro skrytykował kierownictwo zakładu za niewywiązywanie się z zobowiązań (dyrekcja nie dotrzymała słowa dotyczącego polepszenia warunków higienicznych w oddziale tkalniczej automatycznej) — dyskusja miała niekiedy charakter osobistych wycieczek.

I słusznie dyrektor zakładu, Gabara podkreślił, że w dyskusji nie było mowy JAKIMI METODAMI DĄŻYĆ DO OBNIŻENIA KOSZTÓW WŁASNYCH. Powtarzano w niej to o czym mówił już referat, albo usprawiedliwiano braki i niedociągnięcia. Za mało było śmiałych, krytycznych i samokrytycznych wypowiedzi wskazujących na to, gdzie tkwią błędy i zaniedbania oraz w jaki sposób należy je usunąć.

Jednak popełnione błędy nie dyskredytują w żadnym wypadku celu konferencji, a podjęte uchwały dotyczące m. in. zmniejszenia ilości odpadów, podniesienia ilości i gatunku, zwiększenia wydajności pracy — przyczyniają się do przedterminowego wykonania sześciolatki, do jeszcze lepszych osiągnięć w dziedzinie kosztów własnych Zakładu „A” ZPB im. Stalina. (st)

Plastyka polska w Indiach

Wielkim powodzeniem cieszyła się w Polsce Wystawa Plastyki Hinduskiej. Niestety, my łodzianie, nie mieliśmy możliwości zobaczyć jej... Nie dotarła ona do nas, bo droga z Warszawy do Łodzi jest niesłychanie daleka...

Za to mieszkańcy bardzo dalekich Indii będą mogli poznać dorobek polskiej sztuki z okresu ostatniego 10-lecia, albowiem już wkrótce wystawa tam będzie wystawa, która obfiej trzysta kilkadziesiąt prac z zakresu malarstwa, grafiki, rzeźby, plakatu i tkaniny dekoracyjnej.

Otwarcie wystawy odbędzie się w styczniu 1956 r. w New Delhi. (A.)

„Arlekin” poszukuje milionera...

Chodzi tu po prostu o to, że na środowy spektakl a więc jutro — do Teatru „Arlekin” przyjdzie milionowy z kolei widz.
Liczba naprawdę wiele mówiąca. Świadczy ona o tym, jak wielkim powodzeniem tak wśród łódzkich dzieci, jak i wśród dorosłych, cieszą się przedstawienia teatru lalek „Arlekin” — jednego z najlepszych w Polsce.

Dyrekcja teatru pragnąc upamiętnić ten naprawdę niecodzienny moment, ofiaruje milionowemu widzowi, tudzież widzowi 999.999 oraz widzowi 1.000.001 — miłe upominki.
Warto więc pójść jutro o godz. 17 do teatru „Arlekin” — Tym więcej, że osnuta na tle legendy o diable Borucie sztuka „Zapusty” Z. Lorentzowej jest barwna i ciekawa. (M.)

„Żurbinowie“, „Romeo i Julia“ i wiele innych filmów radzieckich ujrzymy w okresie Festiwalu



Scena z filmu radzieckiego „Konik polny“.

Stało się to już dobrą tradycją, że rokrocznie w okresie jesiennym urządzamy Festiwal Filmów Radzieckich. Festiwal ten pozwolił nam poznać najciekawsze dzieła kinematografii radzieckiej. Dzięki tym właśnie festiwalom poznaliśmy wiele cennych arcydzieł radzieckiego filmu.

Tegoroczny Festiwal Filmów Radzieckich trwać będzie od 9 września do 9 października tj. w okresie Międzynarodowego Tygodnia Kina. W tym czasie w kinach Łódzkiego Teatru Filmowego i w kinach Łódzkiego Teatru Muzycznego odbędą się seanse filmów radzieckich.

„Dzieci partyzanta“ (wg. scenariusza Koltunowa) przedstawia przygodę dwójki dzieci, które podczas wakacji wpadły w dzikiej puszczy poleskiej na trop wrogiej dywersyjno-szpiegowskiej działalności.

„Konik polny“ w reżyserii S. Dolidze, zrealizowany na podstawie sztuki Baraszwili, przenosi nas do Gruzji. Jest to opowieść o codziennym życiu kolchozów, go historia młodej dziewczyny, którą z racji jej lekkomyślnego usposobienia nazwali ludzie „konikiem polnym“.

Podstawą scenariusza filmu „Na bezludnej wyspie“ stał się pamiętnik Aleksieja Chmukowa, który 200 lat temu brał udział w wyprawie łowieckiej w okolice mroźnego Szpicbergen.

Barwny film - balet „Romeo i Julia“ wg. dramatu Szekspira zdobył już sobie w świecie zasłużoną sławę. Muzykę do baletu „Romeo i Julia“ napisał znakomity kompozytor radziecki Sergiusz Prokofiew. Film zrealizowano w piętnastą rocznicę prapremiery teatralnej tego słynnego baletu, który stanowi rewelację scen radzieckich.

Trzeci film „Stara forteca“ w reżyserii A. Ałowa i W. Naumowa zacierpnięta została z pamiętnych lat Wielkiej Rewolucji Październikowej. Film przedstawia nie tylko życie i walkę młodej dziewczyny, ale odzwierciedla również problematykę pierwszego pokolenia, budzącego socjalizm.

Film „Żurbinowie“ zrealizowany został przez reżysera J. Chefina na podstawie drugiej części powieści Koczetowa pod tym samym tytułem. Powieść ta jest „saga“ rodu stoczniowców rosyjskich i radzieckich.

„Program składany“ obejmuje cztery filmy wg. znanych nowel Czechowa: „Na letnisku“, „Nieprawie dziecko“, „Broszka“ i „Panusi“.

Do najcenniejszych pozycji obecnego Festiwalu należą będzie nigdy jeszcze do tąd nie wyświetlana u nas w całości trylogia o Gorkim. Obejmuje ona trzy filmy: „Dzieciństwo Gorkiego“, „Wśród ludzi“, „Moje uniwersytety“ zrealizowane przez Marka Dońskiego.

Poza tym wyświetlany będzie szereg radzieckich filmów dokumentalnych oraz filmów rysunkowych jak:

„Dwa łakome niedźwiadki“, „Królewna żabka“, „Złota antylopa“ itd. Te ostatnie z całą pewnością znajdą szerokie uznanie wśród najmłodszych kinomanów.

Nowe pozycje filmu fabularnego wyświetlane będą w Łodzi w pięciu kinach festiwalowych a więc: w „Baltyku“, „Polonii“, „Wiśle“, „Włókniarzu“ i „Wolności“. Wszystkie inne kina otrzymają filmy częściowo dla nich nowe, częściowo zaś najbardziej popularne i wartościowe tytuły jako wznowienia.

Poza tym kino „Gdynia“ organizuje „Przegląd radzieckich filmów dokumentalnych i dziecięcych“, „Świt“ — przegląd popularnych filmów radzieckich, kino „Gwardia“ — przegląd radzieckich filmów młodzieżowych, kino „Dworcowa“ — przegląd radzieckich filmów dokumentalnych, kino „Zachęta“ — Tydzień filmów z okresu Rewolucji Październikowej, kino „Roma“ — tydzień filmów muzycznych, kino „Północ“ — tydzień filmów sportowych, kino „1 Maja“ — tydzień filmów wojennych, kino „Robotnik“ w Pabianicach — tydzień filmów wojennych, kino „Stylowy“ — przegląd radzieckich filmów klasycznych, kino „Polonia“ oraz „Włókniarz“ (od 4. — 9. X.) — tydzień filmów o M. Gorkim.

Jak widzimy, wachlarz tematyki filmów radzieckich, jakie ujrzymy w czasie bieżącego Festiwalu jest bardzo szeroki. A dodajmy do tego że wysoka jest również klasa artystyczna tych filmów. Z góry więc można powiedzieć, że Festiwal — przy odpowiedniej organizacji, o której napiszemy osobno — będzie się cieszył w naszym mieście i w województwie zasłużonym powodzeniem.

A. W. Naumowa zacierpnięta została z pamiętnych lat Wielkiej Rewolucji Październikowej. Film przedstawia nie tylko życie i walkę młodej dziewczyny, ale odzwierciedla również problematykę pierwszego pokolenia, budzącego socjalizm.

Film „Żurbinowie“ zrealizowany został przez reżysera J. Chefina na podstawie drugiej części powieści Koczetowa pod tym samym tytułem. Powieść ta jest „saga“ rodu stoczniowców rosyjskich i radzieckich.

„Program składany“ obejmuje cztery filmy wg. znanych nowel Czechowa: „Na letnisku“, „Nieprawie dziecko“, „Broszka“ i „Panusi“.

Do najcenniejszych pozycji obecnego Festiwalu należą będzie nigdy jeszcze do tąd nie wyświetlana u nas w całości trylogia o Gorkim. Obejmuje ona trzy filmy: „Dzieciństwo Gorkiego“, „Wśród ludzi“, „Moje uniwersytety“ zrealizowane przez Marka Dońskiego.

Poza tym wyświetlany będzie szereg radzieckich filmów dokumentalnych oraz filmów rysunkowych jak:

„Dwa łakome niedźwiadki“, „Królewna żabka“, „Złota antylopa“ itd. Te ostatnie z całą pewnością znajdą szerokie uznanie wśród najmłodszych kinomanów.

Na zagrożonym odcinku

Czternaste miejsce w wykonaniu skupu zboża... 45,9 proc. planu rocznego, a 78,4 proc. zrealizowanego planu skupu w sierpniu. Cyfry te nie nastroją optymizmu. Powiat kutnowski stał się poważnie zagrożonym odcinkiem w kampanii o chleb...

Aby znaleźć odpowiedź na niepokojące pytanie — jak poprawić sytuację skupu w kutnowskim — należy zapoznać się bliżej z możliwościami tego powiatu, jak to się mówi z bliska „spojrzyć w oczy“ jego mieszkańcom.

Jedziemy najpierw do Kutna. Powiatowy pełnomocnik skupu zajęty jest właśnie załatwianiem interesanta.

— Nasz przodujący gospodarz — wskazuje na niego z pełną satysfakcją.

To będzie ciekawe... Przodujący gospodarz najsłabszego powiatu w województwie. Co też nam powie?

Aleksander Kaczor, gospodarz ze wsi Grotowice, na pytanie w jaki sposób potrafił pierwszy w powiecie wywiązać się całkowicie z obowiązków dostaw zboża, uśmiecha się.

— Po prostu chciałem jak najprędzej oddać państwu zboże. Sam dopilnowałem terminu mielenia maszyną i natychmiast po wymłóceniu odwoziłem ziarno na punkt skupu. Można też powiedzieć, że mój przykład pociągnął wielu chłopów z Grotowic. Ale są też tacy jeszcze, którzy zalegają do tej pory...

— A waszym zdaniem z jakiej przyczyny?

— Brak dobrych chęci, niedbałość, o co...? Możliwość ma każdy, przecież urodzaj jest w tym roku lepszy niż w ubiegłym.

Zaglądam do tabelki statystycznej. W sierpniu zeszłego roku powiat kutnowski przodował w skupie zboża. Mimo gorzszego urodzaju...

Patrzę pytająco na powiatowego pełnomocnika. Przyczyna?

— W pierwszym rzędzie winne są tu same gromadzkie rady narodowe. Nie zaplanowały racjonalnie pracy maszynami omlotowymi, gromady i spółdzielnie produkcyjne nie

dopilnowały terminów ich wykorzystania. Przed rozpoczęciem kampanii plany omlotów sporządzane były „na oko“. Dopiero teraz wychodzą na jaw ich braki. Niektóre gromady dotąd nie mogą się pogodzić co do terminu wykorzystania maszyn. Choćby taki przykład... Gromadzka Rada Narodowa Mirosławice oddała do GOM w celu reperacji motor od młocarni. Po wykonaniu naprawy GOM miast zwrócić motor Mirosławicom, gdzie czekała nań młocarnia, w wyniku kumoterskich konszachcików odesłał go do gromady Różki. Widocznie chłop z Różki spodziewał się, iż posiadać motor przed otrzymaniem młocarni. Naturalnie Mirosławice młocarni nie oddały, zjadając zwrotu motoru. W wyniku sporu i motor i młocarnia przez kilka dni stały bezczynne. Taki okres czasu wystarczył już, by przewrócić do góry nogami plan wykorzystania maszyn. Zresztą podobnych wypadków można by cytować więcej. Pojeździemy w teren to zobaczymy sami.

Gromadzka Rada Narodowa Mirosławice: 26,5 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża. Tym razem najgorsza gromada w najgorszym powiecie.

Zastępca pełnomocnika wojewódzkiego ob. Iwanek i pełnomocnik powiatowy zabierają się do kontroli kartotek i wykazów. Pełnomocnik gromadzki jest wyraźnie speszyony niespodziewanym „nalożeniem“. Przewodniczącemu nie ma. Jest „w terenie“. Gromadzki pełnomocnik sam udziela informacji. Nie ma zresztą potrzeby wiele mówić. Cyfry wyrażają go same. Oto jak wygląda

da sytuacja w gromadzie Siemianowice: jedna z wsi tej gromady, Chrosno, zupełnie nie przystąpiła jeszcze do dostaw. Pozostałe wykonały je w znikomym procencie.

— Co robicie — pada pytanie — by realizować skup? Czy wiecie, że wasza gromada jest na ostatnim miejscu w powiecie?

Pełnomocnik gromadzki wie o tym dobrze. Ale co robić, by sytuacja się zmieniła?... W tym niezbyt się orientuje.

— Wzywamy zalegających na rozmowy, niekiedy sporządzamy wnioski do kolegów o rzekających...

— No, a praca agitacyjna, przykład aktyw gromadzkiego?

Pełnomocnik z Siemianowice rozkłada bezradnie ręce.

— Proszę zobaczyć jaki przykład daje gromadzki aktyw — podsuwa nam wykaz. Z cyfr wynika, że ani jeden członek aktyw nie wywiązał się z dostaw.

A z wieprzowiną? Przecież gromadzki aktyw Narodowej Mirosławice mamy doprawdy wielki kłopot. Nie tylko, że sam nie odstał jeszcze ani kilograma, ale oświadczył ponadto, że o ile nie otrzyma młocarni, namawiać będzie i innych chłopów, by zwlekali z dostawami... Podob-

nie i sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej Józef Słabak nie odstawił jeszcze ani kilograma zboża. Nic więc dziwnego, że podobny przykład doprowadził do tego, iż na 40 członków partii w gromadzie, zaledwie 7 rozpoczęło częściodostawy.

Tak. Podobny przykład aktywu gromadzkiego nie pomaga w planowej realizacji skupu. Ale może Lipiec i temu podobni mają rację. Może rzeczywiście brak dostatecznej pomocy maszyn uniemożliwia skup?

Okazuje się jednak, że tak nie jest. Sprawdzamy sami. Wielu gospodarzy posiada własne kłoty. M. in. właśnie w Lipcu. Ich racjonalne wykorzystanie w poważnym stopniu przyspieszyło skup.

Madrze powiedział Aleksander Kaczor — brak tu dobrych chęci. Bo przecież u wielu chłopów zboże się znalazło, gdy tylko wystosowano na nich wnioski do kolegów o rzekających. W obawie przed karą od żłta troskliwie usypiana dobra wola. Bo o czym można rozprawać choćby w takim wypadku, gdy chłop zalega z dostawą 70 kg zboża. O braku maszyn czy braku dobrej woli...

Są więc wypadki, gdy nie pomaga perswazja ani pomoc. Wówczas trzeba karać, zwracając uwagę na chłopów szczególnie bezpodstawnie i złośliwie zalegających z dostawami.

Czy gromadzkie rady narodowe w dostatecznym stopniu posługują się tym środkiem wychowawczym jakim są kary wymierzone przez kolegi orzekające? Wydaje się, że nie.

Brak zainteresowania ze strony gromadzkiej rady narodowej akcją skupu, tak w okresie przedzłotowym (czego bezpośrednim dowodem jest chaos w gospodarce maszynami), jak i obecnie (czego drugim bezpośrednim dowodem jest procent wykonania planu skupu) zalicza się do głównych przyczyn niedomagań w skupie kutnowskiego.

I nad tą sprawą nie można przejść do porządku dziennego. Nie można uznać jej za „pokutowaną“ częściowym ukaraniem winnych i dalszym biernym oczekiwaniami aż w każdy kąt powiatu zajrzą młocarnie.

Aktyw gromadzki powinien w pierwszym rzędzie wywiązać się ze swych obowiązków wobec państwa, wykorzystując do maksimum wszelkie dostępne środki. Bo czyż można nakłaniać innych do spełnienia obowiązków lub karać za ich niewykonanie, mając samemu nieczyste sumienie?

W. ANDRZEJEWSKI

Polskie raki wędrują za granicę

Wielkim uznaniem u smakoszy zagranicznych — głównie francuskich, cieszą się nasze raki. W roku bież. w ciągu lipca i sierpnia w Polskim Związku Wędkarskim dostarczyły na eksport ponad 10 ton raków. Ponadto raków na eksport dostarczały również państwowe gospodarstwa rolne.

Największe łowiiska raka znajdują się na terenie województw: białostockiego, kieleckiego i lubelskiego.

Łódzkie sylwetki teatralne



JÓZEF PILARSKI, jako prof. Orliński w „Matuzyszach“ Skowrońskiego (Państw. Teatr Nowy), rys. W. Pławieński

KOMUNIKAT Teatru Nowego

Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego przypomina, że na przedstawienie „WESELE FIGARA“ w niedzielę, dnia 19 bm. godz. 15 — ważne są bilety z dnia 8 czerwca.

Dlaczego bawełna nie wykonała planów sierpniowych W wełnie poprawia się

Przemysł bawełniany — północ nie wykonał zadań sierpniowych w przedziałach średnioprzednich (98,8 proc.) i tkalniach (98,2 proc.).

Kierownicy wydziałów przedziałni i tkalni CZPB — północ, zapytani o przyczyny niewykonania planów, są zgodni w swej opinii: „Wadliwie zaplanowane urlopy w fabrykach były jedną z głównych przyczyn niewykonania zadań sierpniowych“.

Ponieważ sprawozdawczość nadal jeszcze nie nadąża za produkcją, trudno nam w tej chwili przytoczyć dane za sierpień o wykorzystaniu urlopów przez pracowników przemysłu bawełnianego.

Ciekawe jednak wnioski nasuwa porównanie liczb ze stycznia i lipca br. I tak w styczniu zaledwie około 3,5 proc. pracowników (pracu-

jących bezpośrednio w oddziałach produkcyjnych) korzystało z urlopów, natomiast w lipcu około 12 procent (zamiast 8 proc.). Należy również dodać, że w porównaniu z lipcem roku ub. nieobecność w pracy była o 1 proc. większa. Podobnie o czym mówią zestawienia o wykorzystaniu urlopów w niektórych zakładach — przedstawiła się sytuacja w sierpniu br.

Dlaczego przekroczono zaplanowaną ilość urlopów? Obok zwykłych urlopów wypoczynkowych w wielu zakładach nastąpiły przesunięcia w wykorzystaniu urlopów dla matek, mających małe dzieci w szkołach, dla młodzieży uczącej się oraz dla osób mających rodziny na wsi (urlopy na okres żniwny).

Przy planowaniu urlopów nie wzięto pod uwagę, że przede wszystkim te osoby mają pierwszeństwo — obok przodowników pracy — do korzystania z urlopów w okresie letnim i dlatego plany urlopów na lipiec i sierpień stały się nieaktualne. Mało przewidującym kierownikom fabryk życie narzuciło po prostu swój plan urlopów, a nie starczyło im na tyle zmysłu organizacyjnego, by w ostatniej chwili do stosować urlopy do wymogów produkcji. Stąd właśnie m. in. wyniki w sierpniu zakłócenia w produkcji, a odbija się to nawet ujemnie na produkcji bm. Pierwszego września jedynie przedział nie odpadowo wykonał swoje zadania w 100,6 proc.

Daleko lepiej przedstawia się wykonanie planów sierpniowych w przemyśle wełnianym — północ: przedziałnie zgrzebne — 100,5 proc., czesankowe — 103,9 proc., tkalnie — 99,5 proc., wykończalnie — 100,1 proc.

Pracownicy fabryk wełnianych z miesiąca na miesiąc poprawiają wyniki produkcyjne. Jest to m. in. wynikiem wprowadzonego ostatnio premiowania za jakość oraz zmian w organizacji pracy,

(wit.).

radio

WTOREK, 6 WRZESNIA

12.15 Pieśni kompozytorów polskich. 13.30 Utwory dawnych mistrzów. 14.10 Muzyka rozrywkowa. 14.55 Rosyjskie pieśni ludowe. 15.25 Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 16.00 (L) Koncert estradowy. 17.30 Aud. dla młodzieży szkolnej „ABC“. 17.45 (L) Muzyka tańeczna. 18.00 Aud. dla młodzieży „Jesiennie sprawy“. 18.20 Koncert popularny. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.35 „Melodia i piosenka“. 20.00 „Stronica życia“. 21.50 Muzyka tańeczna. 22.20 Audycja literacka. 22.40 Nasi współcześni kompozytorzy.

Halo, sklen PSS 987

przy ul. Pabianickiej 250. Wasi klienci skarżą się, że:

1. W sklepie porządek pozostawia dużo do życzenia i np. poza dane jest zamiatać ładę po sprzedaży ziemniaków, z których pozostaje piasek.

2. Towar mogłaby przyjmować tylko kierowniczka bez pomocy dwóch ekspedientek, które powinny załatwiać klientów. W ten sposób przyjmowanie towaru nie wstrzymywałoby pracy sklepu i nie denerwowałoby spieszących się często klientów.

3. Jeżeli jeszcze ekspedientki będą miłe, uprzejme i bez grymasów sprzedawać będą

nawet minimalne ilości żądanych artykułów — to wszystko będzie tak jak trzeba.

(1963)

Chojny otrzymają kąpielisko

Cześć dzielnicy Chojny (za torem kolejowym) jest chyba najmniej uroczym terenem pod względem letnich rozrywek. Przy ul. Rzgowskiej znajduje się bardzo ładne, choć nieduże i zaniedbane kąpielisko. Ściąga ono wielu ludzi, którzy szukają w stawach ochłody w upalne dni letnie. Grzaskie i zaśmiecone dno

nie zapewnia jednak zbyt przyjemnej kąpiel. A przecież to małe kąpielisko mogłoby stać naprawdę pięknym ośrodkiem wypoczynku dla okolicznej ludności. Teraz, w związku z kończącym się latem, sprawa przeobrażenia w kąpielisko, ale na przyszłość warto by przygotować miły ośrodek sportowo-wypoczynkowy.

D. K., Chojny

Nie dopuścić do wypadku

Na ul. Bazarowej w Łodzi prowadzone są roboty ziemne. Żółty piasek wyrzucony z rowu podoba się dzieciom, które bawia się tuż nad wykopem. O wypadku nie trudno. Niechże rodzice zwró-

cą uwagę dzieciom, że to nie jest odpowiednie miejsce dla zabawy. Z drugiej strony instytucja prowadząca roboty winna zabezpieczyć to miejsce deskami. (2040)

W. K.



U łódzkich nauczycieli Dom znów otwarty

Kowalska zawieszła w czytelni firanki starannie, chociaż nie bez pośpiechu. W przyległym pomieszczeniu, przeznaczonym na kąpiel, fotomateriały, kopiuje zdjęcia Marian Okurowski, nauczyciel łaciny w XV TPD, członek sekcji fotografów Łódzkiego Domu Kultury Nauczycieli.

Nauczycielstwo łódzkie otrzymało swój dom dzięki pomocy Komitetu Łódzkiego PZPR. Odtąd Dom Kultury Nauczycieli stał się pożyteczną placówką pracy kulturalnej.

Przed niespełna rokiem zastaliśmy tu gościa — wspomina kierownik DKN Nowacki. — Z funduszy związkowych zakupiliśmy urządzenia wnętrza i zaczęliśmy organizować pierwsze zespoły.

Znalazł tutaj miejsce dla siebie tułacz dotychczas chór nauczycielski. Zdolny kierownik chóru, Czesław Salski podniósł wkrótce zespół śpiewaczy na wysoki poziom artystyczny, o czym może świadczyć zajęcie II miejsca w eliminacjach wojewódzkich oraz udział w audycjach transmitowanych przez rozgłośnie łódzką.

Każdy nauczyciel może za pisać się do sekcji odpowiadającej jego zainteresowaniom i możliwościom. Np. Irena Kostrowska, nauczycielka Technikum Przemysłu Galanteryjnego, przysłała zapisów do sekcji pływackiej siebie i kilku kolegów. Basenu dla nich gościnnie i po koleżeńsku używa MDK.

Nowo utworzone sportowe koło nauczycielskie posiada obok wymienionej sekcji pływackiej sekcje: koszykówki, siatkówki i tenisa stołowego.

Czy jesteś członkiem TPP-R?

Człowiek lubi się bawić po pracy. Nauczyciel nie jest wyjątkiem. Sobotnie wieczorki, urozmaicone recytacją, tańcem i piosenką — mają już swoją renomę. A środowisko wieczorów gier stołowych? Szachy, warcaby i brydż przy czarnej kawie — gwarantują przyjemny odpoczynek.

DKN nie zapomina też o dzieciach nauczycieli. „Maluchy” mają swoje imprezy: wieczory bajek i seanse filmów kolorowych.

Osobny rozdział stanowi pomoc Domu umożliwiająca rozwój twórczości samorodnej nauczycieli w zakresie malarstwa, fotografii i papieroplastyki. Wyrażną ocenę tych artystycznych zamiarów naszych pedagogów daje zorganizowana ostatnio wystawa prac malarzów.

Ale Dom Kultury Nauczycieli obejmuje swym programem nie tylko działalność kulturalną i rozrywkową. Oto kilka pozycji z planu pracy na wrzesień: pogadanka dla rodziców na temat „Jak postępować z dziećmi, aby je dobrze wychować?”, spotkanie wychowawczyń przedszkoli dla wymiany doświadczeń w wychowywaniu dzieci tzw. trudnych do prowadzenia, wieczór pytań i odpowiedzi z zagadnień sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, seminarium dla kierowników zespołów szkolenia ideologicznego.

Świadczy to, że DKN pragnie szerzej pojąć swoją rolę, obecnie bowiem — jak się wydaje — zakres jego pracy obejmuje zbyt szczerpie ramy. Trzeba, aby troszczyć o za spokojenie kulturalnych potrzeb nauczycieli łódzkiego towarzyszyła szerzej zakrojona praca nad wzbogaceniem jego wiedzy pedagogicznej i politycznej, nad pogłębieniem w środowisku nauczycielskim odpowiedział

ności za coraz wyższy poziom nauczania i wychowywania.

Co prawda istnieje nawet instytucja o wymownej nazwie: Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych (WODKO). Istnieje na wet niedaleko, o piętro wyżej, w tym samym domu. Dlaczego jednak nie ma ścisłej współpracy między tymi instytucjami? (Zagadnieniu temu poświęcimy oddzielnie miejsce).

Nasza wizyta w DKN dobiega końca. Sprzątać Kowalska zawieszła już ostatnie firanki. Wszystko będzie gotowe na czas.

W nowym roku szkolnym Dom Kultury Nauczycieli znowu otwiera szeroko swe podwoje...

L. G.

Ciekawe wycieczki i odczyty

W sezonie jesienno-zimowym Dom Kultury Nauczycieli urządza dla członków ZZNP ciekawe wycieczki po naszym mieście i odczyty z historii Łodzi i regionu.

We wrześniu odbędą się dwie takie wycieczki. Pierwsza (11. IX.) pt. „Szlakiem barykad 1905 roku” — połączona będzie ze spotkaniem z weteranami rewolucji (m. in. Giegierem, Wesołym, Szmytem) i zwiedzaniem w Muzeum Sztuki wystawy archiwalno-muzealnej o 1905 r. Druga (25. IX.), pt. „Dolina rzeki Jasieni, szlakiem dawnych posiadłości wodno-przemysłowych”, ma na celu poznanie rozwoju budownictwa fabrycznego i początków przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Ponadto w październiku zorganizowany zostanie pierwszy w Łodzi recytatorski wieczór legend.

Z. Konicki.

Z kroniki sądowej

PO PIJANEMU
BIL PRZECIHOJNO

Pewnego popołudnia Jan Bąkowski wracał, jak zwykle z pracy. Nagle zauważył człowieka w stanie nietrzeźwym, biegnącego w jego kierunku. Był to Franciszek Durma. Pijak podbiegł do Bąkowskiego i bez powodu uderzył go. Bąkowski uciekł do swojego mieszkania. Durma pobiegł za nim, usiłując pobić go w domu. Przy tej okazji urządził jeszcze jedną awanturę okolicznym mieszkańcom.

Na rozprawie sądowej Durma do winy nie przyznał się. Sąd jednak udowodnił mu winę i skazał go na jeden rok i 2 miesiące aresztu.

ZA NADUŻYCIA
W PUNKCIE OPAŁOWYM

Janina Rembielińska — kierowniczka punktu opałowego nr 25 — wystawiła pokwitowania dla klientów na luznych kwitach z nieaktualnego bloku. Tym sposobem przysłała sobie 3969 zł, oraz dopuściła do powstania niedoboru w sumie 4.571 zł. Po dokładnym sprawdzeniu stwierdzono, że główną przyczyną niedoboru był fakt niekontrolowania dozycji Kowalczyka, który po siał klucze do składu węgla o

raz wydawał i przyjmował węgiel. Za nieuczciwy stosunek do wykonywanej pracy sąd wymierzył Rembielińskiej dwa lata i trzy miesiące więzienia z zaliczeniem tymczasowego aresztu.

(palong)

Zguby do odebrania

W sierpniu br. w referacie rzeczy znalezionych przy ul. Piotrkowskiej 104a, złożono następujące rzeczy: teczkę skórzaną z książkami naukowymi, teczkę ceratową z książkami szkolnymi, obrączkę z inicjałami, pióro wieczne i ołówek w skórzanym etui, łańcuszek srebrny z krzyżykiem, materiał o brązowym, torebkę damską nylonową, grzałkę elektryczną, pulower kamizelkę kosmetyczkę z piędziami, portmonetki z pieniędzmi (2 sztuki), prasę do walcowania drutów, bluzkę i koszulę damską, pralkę, płaszcz-prochowiec, czapkę męską, okulary przeciwsłoneczne, neseserek z przyborami szkolnymi, obligacje, kaptur od płaszcza nieprzemakalnego, torebkę dziecięcą na oral klucze.

Wymienione przedmioty można odebrać codziennie w godz. od 8 do 15 po uprzednim udowodnieniu praw własności.

NASZA KRONIKA

Zarząd Łódzki ZMP zawiadamia, że pieniądze za bilety na imprezę pt. „Melodie, pieśni i tańce świata”, która miała się odbyć w dniu 31 lipca br., można odebrać w dniach 6 i 7 września, w „Orbisie”, przy ul. Piotrkowskiej 63. Po upływie tego terminu zwroty pieniędzy za bilety nie będą dokonywane.

Zarząd dzielnic TPP-R Łódź-Polesie zawiadamia, że w dniu 6 września, o godz. 15, w sali Zw. Zaw. przy ul. Wólczańskiej 5, odbędzie się wspólne posiedzenie zarządu dzielnic oraz komisji wykonawczej Międzyzakładowego Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, na które powinni przybyć przewodniczący, sekretarze i skarbnicy kół oraz przewodniczący rad zakładowych.

Liga Ochrony Przyrody komunikuje, że losowanie nagród loterii kalendarykowej nastąpi 30 września 1955 r. Rady zakładowe proszone są o ostateczne rozliczenia. Wyniki zostaną ogłoszone w prasie.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-41
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-80
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATR

Nowy (Wiełkowskiego) 15 g. 19 „Maturzyści”
JARACZA (Jaracza 27) nieczynny
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Zatrzymać pocąg”
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Zemsta nieopierzona”
PINOKIO (Kopernika 16) g. 17 „Zaklęty kazacz”
ARLEKIN (Piotrkowska 152) nieczynny
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.30 — kabaret świąteczno-satyryczny pt. „Pomyślnie chwileczkę”

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Mały ciekielnik” g. 14.15, 18.20, 20.20
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program filmów dok. oświat. „Olimpiada” g. 18.20, 20.20
POKÓJ (Kazimierza 6) „Złodzieje i policjanci” g. 18.20, 20.20, 22.20
najmłodszym: „Nim

CO?gdzie?KIEDY?

bieleskie (Samo- lubna małpka) „Gar-nuszku napelnij się” g. 16.17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Skarb” g. 16.18, 20.20, 22.20
MUZA (Pabianicka 179) „Maełova” g. 18.20, 20.20, 22.20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Sprawa dra Wagnera” g. 15.45, 18.20, 20.20, 22.20
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Nadzieja za dwa grosze” g. 18.20, 20.20, 22.20
IMAJA (Kilińskiego 175) „Wakacje pana Hu-ior” g. 17.19, 20.20, 22.20
ROMA (Kaliszowskiego 84) „Sierpniowa niedziela” g. 18.20, 20.20, 22.20
REKORD (Kaliszowskiego 2) „Głos przeznaczenia” g. 15.45, 18.20, 20.20, 22.20
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Zakazane piosenki” g. 18.30, 20.20, 22.20
POKÓJ (Kazimierza 6) „Złodzieje i policjanci” g. 18.20, 20.20, 22.20
najmłodszym: „Nim

STUDIO (Bystrzycka 7-8)

„Noc w Wenecji” g. 17.19, 20.20, 22.20
FOTOPLASTIKON (Piotrkowska 67) „X-lecie PKWN” g. 14-20
CYRK nr 1 (Pl. Niepodległości) — „Cyrc Komików” g. 19.30. W niedziele dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.30

Dyżury apłek

Piotrkowska 165. Narutowicza 147. Wiekowskiego 21. Karolewska 48. Przybyszewskiego 41. Limanowskiego 80.
AS. Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne
DYŻURY SZPITALI
Położniczo - ginekologiczny: Od godz. 8 do 20: szp. im. dr. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15. Od godz. 20 do 8: szp. im. dr. Jordana, ul. Przyrodnicza 7.
Chirurgia: szp. im. dr. Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.
Internia: szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Laryngologia: szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wykwalifikowanych szoferów z długoletnią praktyką z I i II kategorią prawa jazdy zatrudni Komenda MO m. Łódź, Kilińskiego nr 152. Warunki pracy i płacy każdemu zgłoszonemu poda wydział kadr Komendy MO pokój nr 105. 1984-K

Inżyniera chemika z praktyką poszukuje Łódzka Wytwórnia Chemiczna, Piotrkowska 91. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr godz. 7 do 15. 1983-K

Pracownika na stanowisko kalkulatora samochodowego przyjmie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa nr 7 Ekspozytura w Łodzi. Reflektuje się na silę wysoko wykwalifikowaną. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr ul. Towarowa 40. 1982-K

Tkaczy, uczniów na tkalnię, kucharza, księgowego technicznego do gospodarstwa, malarzy zatrudnia natychmiast ZPW im. N. Barlickiego w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr od godz. 7.30 do 15.30 przy ul. Zeromskiego 108. 1988

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA

GOSPODIA potrzebna. Narutowicza 110 m. 8. godz. 16-19

GOSPODIA starsza od zaraz potrzebna na stałe. Jaracza 29 m. 8a

PRACOWNICA domowa potrzebna. Zamenhofa 6 m. 42a

KUPNO

TREGRY 7 lub 8 cm kupie Sasanek 5 (Radogocze) 5238 G

SPRZEDAŻ

DWA kupony materiału 100 proc. ubraniowego białego, szarego oraz maszyn do pisania AEG sprzedam. Cena przystępna. Wiadomość, Łódź, ul. Marcina 15 m. 1

MOTOCYKL NSU 350 górnym sprzedam. Stalingrad 55 m. 48 5256 G

WIECZNE PIÓRA

na korzystniejszej kupisz — na prawis — Obr. Stalingradu 20. 5185 G

MOTOCYKL BMW 350 i 500 cm sprzedam. Głęboka 12 (Widzew)

LOKALE

3 POKOJE, kuchnia, przedpokój, wygodny — centrum — zamieszkanie — na pokój z kuchnią ewent. na pokój do III p. Oferty: Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod nr „5335”

UCZENNICIE do wspólnego pokoju przyjmie, Mielczarskiego 6 m. 6

LEKARZ poszukuje nie krepującego pomieszczenia sublokatorskiego z wygodami. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „5324”

DWA pokoje z kuchnią z wygodami samodzielnie, 4. piętro, Łódź, ul. Marcina 15 m. 1

DWA pokoje z kuchnią z wygodami. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „4947”

2 POKOJE, kuchnia, hol z oknami — w blokach, IV piętro zamieszkanie na mniejsze 2 pokoje, kuchnia w blokach, I piętro lub parter. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „5268”

POKÓJ z kuchnią na parterze zamieszkanie na dwa pokoje z kuchnią (wyżej) w śródmieściu. Łódź, ul. Wiełkowskiego 23-2 Frankowski

POKÓJ z kuchnią i mieszkaniem posklepowe, wo da, gaz — zamieszkanie na 2 pokoje z kuchnią z wygodami, Obr. Stalingradu 40-4b

POKÓJ z kuchnią, wczaranda (w lesie) w Głównie zamieszkanie na jeden pokój w Łodzi. Dzwonisz tel. 215-91

MIESZKANIE 4-pokoje we, wygodny centrum za mieszkanie na 2 oddzielne mieszkania po 2 pokoje. Tel. 266-17

2 POKOJE z kuchnią z balkonem I piętro w Głównie zamieszkanie na ta kie samo z wygodami w Łodzi. Wiadomości Plac Wolności 5 Gaiewski Mieczysław (5301 G)

DWA pokoje (oddzielne wejścia) 52 m kw., II piętro zamieszkanie na duży pokój z kuchnią lub dwa pokoje z kuchnią z wygodami. Tel. 130-12 od godz. 14 do 17

MALY pokój z użyciem łaźni i wszelkich wygod w śródmieściu zamieszkanie. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „5309”

Kaplecie zdrojowe WDOMU
ŁUG CIECHOCINSKI
służą do sporządzania KAPIELI SOLANKOWYCH
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH MHD

ZJEDNOCZENIE nr 2 ROBÓT INŻYNIER. w Ł O D Z I, ul. KILIŃSKIEGO nr 119

OSTRZEGA przed nabyciem skradzionej w dniu 25 sierpnia 1955 r. maszyny do liczenia marki „MELITTA” nr 66537. 1980-K

We wrześniu zaczynamy nową Loterię Pieniężną

KTO ZACZYNA GRĘ OD POCZĄTKU LOTERII

ZWIĘKSZA SVOJE SZANSE W OSTATNIM CIĄGIENIU

ĆWIARTKA LOSU 15 ZŁ. CAŁY LOS 60 ZŁ. 1985-K

LEKARSKIE

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) 8-9, 16-19. Piotrkowska 14. 5259 G

Doc. dr W. PIASECKI laryngolog. Narutowicza 39. Wznowił przyjęcia 5230 G

Dr LASZEWSKI skórne weneryczne 14-15, 17-19.30. Armii Ludowej 27 róg Narutowicza

Dr BIBERGAL specjalista weneryczne, skórne 4-6. Piotrkowska 134

Dr SOSIN rentgenolog specjalista. Prześwietlenia dzieci. Gdańska 62 I p. 15-17

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8-9.30, 3-5, ulica 22 Lipca 4

Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych, akuszeria, niepłodność czwarta — szóstka. Piotrkowska 33 5205 G

Dr MARKIEWICZ specjalista skórne, weneryczne, moczołciowe. Piotrkowska 109-6

Dr WOYNO specjalista skórne, weneryczne, zaburzenia płciowe. Nowotki 7 front 10-11. 16-18 5359 G

PRZECIHOJNO LĘKARZY SPECJALISTÓW. PIOTRKOWSKA 159 leczy we wszystkich specjalnościach, wykonuje prześwietlenia serca, płuc, żołądka i zębów. Czynna godz. 8-20. Pro wadzi druga przychodnie dentystryczną przy ul. PRZEDZIALNIEJ nr 86, czynna godzina 10-18 1939 K

SPÓŁDZIELCZA PRZECIHOJNO LĘKARZY SPECJALISTÓW. Łódź, Piotrkowska 3. poradę, zabieg, zastrzyki, rentgen. Punkty dentystryczne GDANSKA III. POLUDNIOWA 3. Laboratorium Analiz Lekarskich. Sienkiewicza 87, leczenie radem Narutowicza 75b. Spółdzielnia czynna od 8-20.

Kuracja zdrojowa w domu
SZLAM CIECHOCINSKI
służą do sporządzania kapieli SOLANKOWYCH

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH MHD

RÓŻNE

UWAGA! w ciągu 8 MINUT wykonuje ZDJĘCIA DO LEGITYMACJI Zakład Zdjęć Automatycznych. Łódź, Piotrkowska 199 5312 G

PARYŻANKA Artystyczna Czerownia naprawia garderobe bez śladu. — Wiełkowskiego 6-5

ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO ŁÓDZ, ul. PIOTRKOWSKA nr 55,

przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII 1950 r. wszelkie zażalenia, odwołania i skargi załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki lub we wtorki w godz. od 14 do 16. Jeśli w poniedziałek lub we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1969

SPORT SPORT SPORT

Włókniarz jeszcze nie stracił szans



Zmiana na pozycji lidera

Nie da się porównać meczu z Gwardią do spotkania Włókniarz — CWKS

Trener Brzozowski w roli dobrego stratega

Z 30 tysięcy widzów obecnych na meczu warszawskim Włókniarz — Gwardia, przynajmniej jedną trzecią stanowili łodzianie. Pociągi popularne i sznury samochodów dowoziły do stolicy rekordową ilość kibiców, którzy uważali za swój obowiązek moralny poprzeć dopięciem ulubieńców w rozgrywce decydującej nie tylko o pierwszym miejscu w tabeli, lecz — kto wie — może i o wyniku końcowym tegorocznej batalii mistrzowskiej. Czy trzeba lepszego dowodu przywiązania kibiców do swojej drużyny?

wej grze. Polegał on na tym, że Gwardia, dając skrzydłowym Jezierskiemu i Krajewskiemu niemal pełną swobodę ruchów, zaatakowała Maruszkiewiczą tak, iż środkiem pola nie miał nikt prawa podejść pod bramkę Stefaniszyna i oddać strzał. Manewr ten z jednej strony dobry, z drugiej — gdyby przeciwnik poślubił się w porę w jaką to pułapkę go wciągają — mógł się łatwo okazać zgubnym w skutkach rozwiązaniem. Ale przed rozwiązaniem takich problemów Włókniarze zwykle czują się bezradni jak dzieci.

dzi miało udzielić bezpośrednie porównanie obu uczestników tego meczu. Wydaje się, że ani jeden, ani drugi. Szymborski nie wyleczył kontuzji i to go usprawiedliwia, z Hachorkiem natomiast świetnie sobie radził Janczyk, najlepszy gracz tego meczu, który nie przejdzie do historii.

Obu renomowanych kierowników napadu zdystansował młodzieńki Krajewski, który z meczu na mecz gra lepiej i któreś to pozycja bardziej odpowiada, niż gra na skrzydle, zwłaszcza lewym. Krajewski i Ko-



A może wejdzie... może skapitułuje Stefaniszyn... Piłka bita głową przez Soporka ugrzęzła niestety, w rękach bramkarza Gwardii. Dramatycznej walce Soporka z niewidocznym na zdjęciu Stefaniszynem przyglądają się Piłarski (z lewej) i Szymborski (z prawej). Fot. Arsen

Piłkarskie — być albo nie być — drużyn Warszawy to znaczy Gwardii i Polonii, która jednocześnie stawała do walki z Bzurą Chodaków o pierwsze miejsce w III lidze, to wyzwanie racjonalne przeciwnikom.

Kibice łódzcy zdawali sobie sprawę z tego, że Włókniarz staje przed bardzo trudnym zadaniem, a jednak nie mąciło to ich pogodnego nastroju. Nie dopuszczano myśli o możliwości przegranej — wierzone głęboko, że nasi chłopcy nie zawiodą. Przecież tak dobrze zagrali z Lechią... Ani na chwilę nie milikły rozmowy na temat ewentualnego wyniku, bo o czym to mówić mogą kibice w podróży jak nie o meczu?

Optymizm łodzian spotkał się z nie mniej optymistycznymi na strojami warszawian, toteż na ulicach na każdym niemal kroku toczyły się gorące dyskusje.

— Na dwoje babka wróżyła — słyszało się głosy mniej zaślepionych. — Na troje — poprawiali inni, mając na myśli możliwość remisu. Słowem, zdania były po dzielone, a skala rozpiętości przewidywanych wyników olbrzymia — od zwycięstwa Włókniarza 4:1 do przegranej 2:5.

Ten sam stadion, niemal te same warunki i taka sama stawka, jak w pamiętnym spotkaniu z CWKS, a jakże inna gra! Przed dwoma miesiącami poziom przeciwników usprawiedliwiał zajmowane przez nich wysokie lokaty w tabeli, tutaj... tutaj poza pierwszą połową, w której Włókniarz wznosił się na pewne wyżyny, dokumentując, iż jest zespołem technicznie lepszym, nie bardzo było na co patrzeć.

Mecz nosił wyraźne cechy twardej walki o punkty narzuconej i konsekwentnie realizowanej przez Gwardię. Trzeba przyznać, że trener Brzozowski umie nastawiać swoją drużynę i zaskoczyć przeciwnika jakimś manewrem taktycznym. Manewr stosowany w meczu z Włókniarzem był w swoim założeniu dość prosty i łatwo go było rozszyfrować po kilkunastominuto-

Niestety, atak nie potrafił dostosować się do nowych warunków i ani na jotę nie zmienił swojej gry. A wystarczyło, żeby skrzydłowi zaczęli oddawać płaskie centry na ustawionych nieco w tyle Piłarskiego i Soporka, bo to była w podobnych okolicznościach jedyna szansa na umieszczenie choć raz piłki w siatce Gwardzistów. Tymczasem, jak na przekór, obaj skrzydłowi oddawali długie centry górą, które nie zastając łączników na pozycji stawały się lupem operującym na przedpolu bramkowym Stefaniszyna. Tylko przy grze szybką piłką można było w zaryglowanym przedpolu bramkowym Gwardii znaleźć jakąś lukę. Udało się to raz Soporkowi, a później Krajewskiemu, gdy stał się Szymborskiego na środku ataku.

Nie odbiegniemy cłyba daleko od prawdy, jeżeli powiemy, że wspaniała obrona przez Stefaniszyna główek Soporka była decydująca dla wyniku zawodów. Od tego momentu ataki i działy stawały się bardziej anemiczne, a po przerwie przyszłowi już brak kondycji spowodował porażkę, do której w dużej mierze przyczynił się Baran, dając zbyt dużą swobodę ruchów pilnowanemu przez siebie skrzydłowemu. Właśnie z jednej z centr z prawego skrzydła Baszkiewicz zdobył głową zwycięską bramkę dla Gwardii. Kibice Włókniarza zamarli. Nie mogli zrozumieć jak Baszkiewicz mając na karku aż trzech przeciwników doszedł do tej piłki. Co w tym momencie robili Wlazły, Jańczyk i Stusio? Przecież byli tuż obok niego!

I teraz zaczęła się gra na czas. A Gwardziści sztukę tę do prowadzili do perfekcji. Jak w koszykówce — byle nie stracić piłki. O grze nie było mowy, zwłaszcza, że łodzianie nie stali już tylko na szybko grę. Po prostu nie mieli na to siły.

Kto okaże się lepszy: Szymborski czy Hachorek? Kto bardziej zasługuje na miejsce dyrygenta ataku w reprezentacji? Odpowie-

miński byli jedynymi niebezpiecznymi strzelcami dla Stefaniszyna.

Powoli upływały ostatnie minuty tej bezbarwnej gry, za miliki kibice Włókniarza, chociaż teraz drużynie był bardziej potrzebny doping. Może gdyby usłyszała ona okrzyki zachęty, zerwałaby się jeszcze do ataku, może końcowy wysiłek przy bardziej rozważnej grze zamieniłby porażkę na remis. Ale widocznie wszyscy mieli dosyć tej szarpaniny i z utęsknieniem oczekiwali jej zakończenia.

Z okien wagonów pociągów odwożących zawiędzionych kibiców do Łodzi długo rozlegał się smutny śpiew:

Włókniarzu, czy ci nie żal
Oddanych dwóch punktów
Gwardii...

Na pocieszenie powiemy im, iż nie wydaje się, żeby porażka warszawska przesądzała o losie tytułu mistrza Polski, że wiele się jeszcze zmienić może, i że Włókniarz ma poważne szanse odzyskania utraconej czołowej pozycji w tabeli mistrzowskiej.

K. ROZMYŚLÓWICZ



Złapał, a wszyscy kibice przybyli z Łodzi na mecz z Gwardią, byli prawie pewni, że Szymborski tym razem uprzedzi Stefaniszyna i Włókniarz nie straci pozycji lidera. Fot. Arsen

Ligi piłkarskie w cyfrach

I LIGA. Lechia (Gdańsk) — CWKS 0:1, Górnik (Radlin) — Garbarnia 1:0, Gwardia (Kraków) — Stal (Sosnowiec) 0:0, Kolejarz (Poznań) — Gwardia (Bydgoszcz) 2:2, Gwardia (Warszawa) — Włókniarz (Łódź) 1:0, Mecz Ruch — Polonia (Bytom) nie odbył się.

1. Gwardia W-wa	15	20	32:20
2. Włókniarz	15	19	20:13
3. CWKS	15	18	29:13
4. Stal Sosn.	15	17	14:10
5. Gwardia Kr.	15	16	20:18
6. Garbarnia	14	14	14:17
7. Lechia	15	13	13:12
8. Kolejarz Pozn.	15	12	15:19
9. Polonia Byt.	14	12	18:24
10. Ruch	13	12	12:18
11. Gwardia Bydg.	13	12	11:21
12. Górnik Radlin	15	11	11:24

II LIGA. Górnik (Bytom) — Budowlani (Opole) 0:1, Górnik (Wałbrzych) — AKS 4:0, Gwardia (Kielce) — CWKS (Kraków) 0:2, Cracovia — Sparta (W-wa) 0:1, Tarnovia — Polonia (Leszno) 1:0. Pozostałe dwa mecze nie odbyły się.

1. Budowl. Opole	11	24	35:22
2. Cracovia	16	22	26:11
3. Górnik Zabrze	14	21	28:7
4. CWKS Bydg.	15	18	25:15
5. Naprzód	15	18	19:12
6. Górnik Waib.	16	17	24:24
7. CWKS Krak.	16	16	37:21
8. Sparta W-wa	16	16	19:29
9. AKS	16	15	22:27
10. Gwardia Kiel.	16	12	18:34
11. Stal Gdańsk	14	11	18:15
12. Polonia Leszno	16	10	11:22
13. Górnik Bytom	16	9	15:22
14. Tarnovia	16	9	10:46

III LIGA. Włókniarz (Pab.) — Unia (Pionki) 7:0, Sparta (Pab.) — Concordia (Piotrków) 0:1, Włókniarz (Zgierz) — KS im. 9 Maja 2:1, Lechia (Tomaszów) — Radomiak 0:0, Sparta (Ł.) — Stal (Starachowice) 2:7, Stal (Skarżysko) — Kolejarz (Ł.) 3:2, Stal (Radom) — Skra (Częstochowa) 4:2.

1. Włók. Pab.	22	34	71:13
2. Kolejarz Ł.	22	32	49:19
3. Stal Radom	22	31	53:33
4. Stal Starach.	22	26	51:32
5. Włókniarz Zg.	22	24	31:35
6. Skra Częst.	22	23	41:31
7. Stal Skarżysko	22	23	47:42
8. Lechia Tom.	22	23	32:49
9. Radomiak	22	21	41:46
10. Concordia	22	20	31:51
11. Sparta Pab.	22	18	24:40
12. KS im. 9. Maja	22	13	33:60
13. Unia Pionki	22	10	20:47
14. Sparta Łódź	22	10	18:46

„Rozdwojony“ Szymkowiak Debisz z nokautował Walaskę, a Walasek... Debisza

Każdy szanujący się kibic sportu w niedzielę wzbogacił swoje fachowe wiadomości po wysłuchaniu transmisji z najważniejszego meczu piłkarskiego Gwardia — Włókniarz. Kibice wiedzą, że Gwardziści w bramce reprezentuje Stefaniszyn, że gra w tym zespole dość długo, i że grał w niedzielę. I jeszcze jedno wie tenże kibic — Szymkowiak, reprezentant Polski występuje w drużynie CWKS. O blyskawicznym przejściu Szymkowiaka do Gwardii dowiedzieli się z radia.

Taką pomyłkę można by wu baczyc, ale gdy po pięciu, dziesięciu, piętnastu minutach gry Piłarski, w ujęciu sprawozdawcy radiowego, strzelał do bramki Szymkowiaka, a ten likwidował niebezpieczną sytuację, zaczęło to zakrakać na niesmaczny kawał.

A gdy o godz. 22 w ogólnopolskich wiadomościach sportowych kibice usłyszeli, że drużyna CWKS (grała w Gdańsku) od porażki uratował bramkarz Szymkowiak, że Szymkowiak był bohaterem tego spotkania — zdębieli zupełnie.

Nie jest to, niestety, odo sobniony wypadek. W wiadomościach z boks: (Sparta Ziębice — Gwardia Łódź 14:6) Debisz według radia z nokautował w II rundzie Walaskę. Co najmniej 100 tysięcy łodzian podskoczyło w tym momencie przy głośnikach. Czyżby sensacja?!!!

A gdy po wiadomościach sportowych podano jeszcze raz wyniki spotkań pięściarskich w II lidze dowiedzieliśmy się, że to Walasek z nokautował Debisza w II rundzie.

Wraz z Debiszem 100 tysięcy łodzian zostało z nokautowanych. (s)

Ruch z Gwardią pierwszy na mecie

Czterdziestu kolarzy startowało na autostradzie warszawskiej w wyścigu propagandowym. Zwyciężył na dystansie 30 km Ruch z Gwardią w czasie 42,06. Drugie miejsce zajął jego kolega klubowy Izidorczyk, a na trzecim miejscu był Gruszek z Włókniarza.

Wyścig ten obudził duże zainteresowanie. Na całej trasie zgromadzone były tłumy widzów. Najbliższa impreza kolarska w Łodzi będzie teraz mecz torowy, organizowany przez Gwardię między reprezentacjami Warszawy i Łodzi. Zawody odbędą się 14 bm.

Bokserzy łódzcy zainaugurowali sezon

Włókniarz — remisem

Gwardia — porażką



Nie takiej inauguracji oczekiwaliśmy od łódzkich pięściarzy. Paradoks niewątpliwie: po Gwardii, której wynik 6:14 w Ziębicach nie nasuwa nikomu wątpliwości co do aktualnego układu sił obu drużyn, więcej się spodziewamy w

ciągu całego sezonu niż po Włókniarzach. Być może doza goryczy, jaką odbieramy tych ostatnich, jest wynikiem bezpośredniej obserwacji, podczas gdy o Gwardii doniosło tylko radio, i to jak doniosło (ale o tym na innym miejscu).

Włókniarz niewiele wniósł na ring po kilku miesiącach odpoczynku i lizania ran poniesionych w ubiegłym sezonie. Widac jednak te obrażenia jeszcze nie dość załaziły się, bo przeciw niedzielnemu przeciwnikowi — Cracovii — gospodarze stawili się... w osesemce. No, jeśli już na początku sezonu wysława się, pięściarzy, to czego można spodziewać się po Włókniarzu za kilka tygodni?

Mato da nam przeglad wag, ale mimo to spróbujmy go sporządzić. — Mucha — Anielak jest nadal niezawodny. Styl w jakim w ciągu 2 minut „wykończył” swego przeciwnika, pozwala być pewnym, że w tym sezonie będzie on podporą zespołu. To samo da się powiedzieć o Kargierze. W piórkowej przeciw wicemistrzowi Polski Boczarowskiemu (C) wystawiono Lewandowskiego. Czy zawiodł? Nie, absolutnie! Po prostu nie można od niego na razie więcej wymagać. Boczarowski pokazał cały swój wysoki kunszt. Po krótkim czystym sierpie na szczękę, Lewandowski pada na deski. Przytomnie dopiero w przerwie, ale w III rundzie, jak huragan naciera na Boczarowskiego, ambicie finiszując. Wygrał Boczarowski.

Dobry materiał przedstawia „lekki” Irangan, chociaż i on jest jeszcze chaotyczny. W lekko-półśredniej prawdziwa rewelacja był młody Cichor. Walkę z rutynowanym Domino rozstrzygał nie tyle taktycznie, ale w pewnym momencie drugiego starcia zabrakło mu końcowego ataku, który mógł przy nieść mu sukces przed czasem. Cichor po odpowiednim szlifie kondycyjnym i technicznym (szczególnie zwarcie) oraz po nabraniu większej rutyny, będzie niewątpliwie jednym z najsilniejszych punktów zespołu. W półśredniej i średniej gospodarze nie mieli zawodników, a w dwóch najcięższych wagach...

Zanim jednak mieliśmy nieprzyjemność oglądać zakończenie spotkania, miłym zaskoczeniem była postawa lekko-średniego Makówki. Łodzianie jest jeszcze dość surowi technicznie, ale niesłychana ambicja — sprawa, że w ciągu dwóch rund zarobił dość dużą przewagę, dając jednak w III rundzie swoją defensywną szansę Blasiakowi (C). Remis jest dobrym początkiem tegorocznej kariery Makówki. Waszczuk w półciężkiej wygrał, ale jego zwycięstwo ze słabutkim przeciwnikiem nie ma prawie żadnej wartości. W ciężkiej walce była parodia boksu. Gampę zastąpił Jaskóte, ale takie zastępstwo nie cieszy. Ogólny wynik 10:10 jest minimum możliwości łodzian. Taka forma i taki skład nie wróża sukcesów w dalszych spotkaniach. J. SZEL.

Kuc nadal w wielkiej formie

W Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa lekkoatletyczne miasta, wchodzące w skład I Spartakiady stolicy ZSRR. W pierwszym dniu zawodów znowu świętą formę wykazał Kuc, przebiegając 5.000 m w 13.57,8.

Mecz lekkoatletyczny Anglia — Francja, rozegrany w Bordeaux, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Anglików w konkurencji mężczyzn 126:85 pkt., w konkurencji kobiet 60:46 pkt.

100 tys. widzów zgromadził w Mediolanie mecz piłkarski FC Milano — Dynamo (Moskwa). Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny radzieckiej 4:1.

Był to rewanż za mecz w Moskwie w ub. miesiącu, kiedy to Milano pokonało Dynamo 4:2. W dniu 8 bm. Dynamo gra drugie spotkanie we Florencji.

Na zawodach lekkoatletycznych w Kolonii Fuettner popisał o 0,2 sek. własny rekord Europy w biegu na 200 m, uzyskując świetny wynik 20,6, a Steines wyrównał rekord Europy Litwajewa (ZSRR) na 200 m ppi. — 23,5.

CWKS (Bydgoszcz) na targach w Lipsku

Z okazji otwarcia Jesiennych Targów w Lipsku rozegrano w niedzielę 4 bm., na stadionie im. Bruno — Plache, międzynarodowy mecz piłkarski, w którym II-ligowy CWKS (Bydgoszcz) pokonał reprezentację Lipska 2:1 (0:1).

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nacz. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nacz. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8—16, w sobotę 8—14.